



Uwagi
Nad Panowaniem
Stanisława Augusta Króla Polskiego
Część Iª

Zaymuiąca Epokę przed Panowaniem i Zdarzenia w Panowaniu aż do Roku 1788.



Kiedy Ow Msciciel Rzymu przez nowe Tyrany
Na Polach Filippinskich z Rzymem pokonany,
Mierząc w Piers swą Żelazem, przed Niebios Obliczem
Pamiętną wyrzekł Skargę „Cnoto iestes niczem
Zdawało się że Brutus w występney Slepocie,
Niesłusznie roini Bostwo i złorzeczy Cnocie,
Ale kiedy Nieszczęsnem, ciągłe zwieków dzieje
Stawiaią mi bez przerwy smutne Cnot koleie,
Gdy widzę Tamerlany (a) Filipy (b) Henryki (c)
Przechodzące w Srogosci Ród Herulów dziki
Nędzney ludzkości bicze y Ochydy Tronu
Spokoynie Swiat krwawiące do poznego Zgonu,
Gdy Los zbrodniom przyiazny, a dla Prawych twardy.
Z pycha z Tronu Lankastry (d) wynosi Edwardy (e)
Wienczy Mordy Kromwela, a Sztuartów plemie
Przy Wieku łzami Nędzy, obie skrapia Ziemie
Gdy wszędzie pod Przemocą Łotrowania chciwą
Talent, Praca, Zasługa, bywa nieszczęśliwą
Gdy łzy cnotliwych Sierót, które głód dobiia
O Sklepienia Niebieskie prozno się obiia,
Gdy ty coś niepanował, lecz służył Oyczyznie
Krolu! niemasz strosknaney, gdzie spocząć Siwiznie
Gdy Cie widzę niewinnym z wszystkiego wyzutym
Wielki Boże przebacz mi, że narzekam z Brutem.

(a) Sławny Burzyciel — (b) Filip drugi Król Portugalski zwany Demon du midi — (c) Król Angielski Henryk osmy Tyran Domu, Tyran Państwa, Tyran Sumienia — (d) Henryk VI Król Angielski pamiętny Cnotą 40letnią na Tronie (e) Edward IV Tyran y Zaboyca Synowców swoich

Krolu! którego Dola ciągle nieszczęsliwa
Lat trzydzieści uporne Losy pokonywa
Z Ostatnim lecz nayłwardszym walczysz dziś zdarzeniem,
Nazywam Je probierczym Monarchow Kamieniem.
Swiat który na tę walkę patrzy się zdaleka
Rozumiał znaleść w Tobie razem i człowieka
Przebaczyłby Słabości, któżby niebył słaby?
Tu Kray — tu miłość swoich — tu Berła Powaby;
Ty Krolu bez próżności dumnego Stoika
Co wyznać bolu niechce, chociaż zbolu sypka,
Patrzysz skromnie, iak twoią ustanowi Dolę.
Ta ręka która tworzy, y odtwarza Krole,
Jak swe obliczą Kosztu Pany niespokoyne
Co bez nas, y nie dla nas wdługą weszli Woynę
Czyli wydrą Część iaką, czyli resztę Ziemi
Bośmy słabi, a zawsze Słabi są winnemi.

Poswięcony trzeci raz Mocarzów Potrzebie
Krolu! coż cię wynosi nad samego Siebie?
Co za Bostwo stałością Duszę twoię darzy?
Zkąd ten pokóy umysłu, ta pogoda twarzy?
Jaką nigdy wydziercy niejaśnieie złoto,
Choć go Szczęscie y wielkość otacza na koło
O to wyższa nad wszelkie trafy i cierpienia,
Cnota swiadectwo Prawdy, głos twego sumienia
Żeś chciał, żeś czynił wszystko, żeś radził naylepiey
Tento Balsam pociechy Duszę twoię krzepi.
Kiedy w miarę Sposobów chęci y przeszkody
Potomność ważyć będzie Krole i Narody
Jeżli do czci pokoleń ten Prawo mieć będzie
Kto z pięknym Numy Sercem zasiadł na Urzędzie
Kto ceniąc dobro Ludu nad swietne podboie
Niezkrwawił cudzey Ziemi, lecz oświecał swoie
Kto maiąc obcych złytu a Rodaka z Przodu
Nie co chciał, ale co mógł zrobił dla Narodu,
Kto obdarzonych więcey, wdzięcznych mniey naliczy.
Kto dłużey a niesłuszniey, pił Kielich goryczy,
Krolu! komuż przypadnie wieniec złych Zaszczytów
Które zdobią Pamiątkę Trajanów y Tytów

Wieczna Prawdo! która się nie zginasz przed nikim

Nasz Słownik nigdy twoim nie będzie Słownikiem
Jeszcze Swiat pod Przesądem odezwać się boi
Co iest wielkość i komu to Imie przystoi,
Ty na dobro ludzkości niszcząc uprzedzenie
Prawdziwe nam Wielkości dasz wyobrażenie

Nie ten pewnie co przestrach po Narodach sieie
Których podrost Upadkiem, z tych Nędzy się śmieie
Nie ten co chytrze w święte Umowy się wdziera
Zwiedzionych Przymierzeńców łupi i zabiera.
Ni ów co słaby wydrzeć, bitnieyszych Siedliska
Nad słabszych mści się Krajem i własny uciska
Których Berłu kląt Oyciec, złorzeczą Potomki
Nie dla tych zachowane wielkości Przydomki,
Pokóy, Rolnictwo, Handel, Nauki i Prawa
To Narodów pomyślność, to rządzących Sława.

Tak August (f) władzy swoiey niechwalne początki
Zgładziwszy przez ozdobne dla Rzymu pamiątki
Lud przy zgonie obecny, temi żegnał słowy
Wziąłem od Was Rzym z Cegły wracam marmurowy
Czuć musiał że do Sławy iest gościniec prosty
Pewnieyszy niż przez krwawe z głów Rzymskich Pomosty (g).

Nad pyszne Rzymu gmachy, nad rzeźby, kamienie
Masz Królu czymbyś twoie zalecił wspomnienie
Coż był Narod przy naszych dwóch Augustów zgonie?
Czym bydź mogł? gdybyś dawniey na Ich zasiadł Tronie
Obywatel Półwiecznym zepsuty Nierządem
Napoiony Praw wzgardą, Pychą i Przesądem
Złożone z kilku Domów możnieysze bałwany
Rządziły i wichrzyły Kraiem naprzemiany
Szlachcic częsta Ofiara zuchwałych Bogaczy
Z zemsty czy z uprzedzenia gnębił Lud Wieśniaczy
Człowiek niebył uważanym iak Istność człowiecza
Mogł się grzywną Zaboyca wykupić od Miecza
Miasta pod chłostą katów zwanych Starostami
Po gruzach tylko znano że były Miastami
Duchowny bez Nauki na Agendzie wsparty

(f) August Oktawiusz Cesarz ieden z Tryumwirow po Smierci Cesarza Lateritiam Romam accepi, marmoream vobis relinquo. Sueton. —
(g) Proskrypcya za Tryumwiratu. —

Przygt Kołtun, zmyślał Cuda i wyganiał czarty;
Na Szkolne wychowanie Rząd krajowy ślepy,
Takie zbierał Owoce jakie były Szczepy;
Ciemny kawał Łaciny, Młodź w zysku odniosła
Złą albo pieniackiego jęła się rzemiosła
Albo do Zgrai Dworskich przybrana Opojów,
Seymiku i granicznych patrzyła Rozbojów.
Pijawka cudzych Zbiorów; Sędzia i Jurzysta
Wyssał krocie, a sprawa włokła się lat trzysta
Żołnierz na wiecznych leżach, bez szyku i wprawy
Trzymany dla Honoru Wiązdów i Buławy
Wtenczas chyba ruszony widział Cień Obozu
Gdy Wódz mściwy (h) na cudzym rozpostarł się Zbożu
Skarb publiczny w jednego Oprawcy Szafunku
Ten kradł y zrywał Seymy uchodząc Rachunku,
Interessa Narodu, związki z Postronnemi
Wzór dworskiego Języka tak były Obcemi,
Że gdy Potrzebie Kraiu, wypadło usłużyć,
Odwykły Polak musiał Cudzoziemca użyć,
Słowem Naród ujęty letargu Chorobą,
Naród który Trzydzieści lat niewładał sobą,
Nigdy własnych Pożytków dobrze nierozumiał
Nigdy Rządców niecierpiał, sam rządzić nieumiał
Żyzne na nieszczęście posiadając Włości
Mogłże nie być ponętą Ościennej chciwości?

Taki właśnie był stopień Krajowey niemocy
Gdy Królu! Twoiey późno wezwano pomocy,
Widziałeś iż brak światła, i nieład w Narodzie
Na głowney Celom twoim stać będą przeszkodzie,
Spoyrzawszy na Uczonych, podniosłeś Nauki
Byzłych Ojców światleysze poprawiły Wnuki
Uczniów Rycerskich Szkoła Krajowi nieznana
Na twoie Poprzedniki tyle kroć składana
Ten Dom co być Nauki y Poloru składem.
Twoią wzniosł się Opieką twym powstał nakładem,
Młodź tey Szkoły w domowe Siedliska wrócona
Kształciła grubych Braci sama wykształcona
Stolica która zwykle, ton Powiatom daie

(h) Tale Kampament miał mieysce pod Sulejowem za Hetmana Branickiego przez Zemstę. —

Łagodne przesytała Ziomkom Obyczaie,
Zaczął się z wolna Rodak wyzuwać z Przesądu
Śmiał błędy zwać błędami, śmiał wzdychać do Rządu
Ludność, światło, porządek weszły w skład Seymowy
Zabóyca płacił głowę, kosztem własney głowy,
Ucisk przewaga możnych, zajazdowe Mordy,
Nierozniące Polaka od Tatarów Hordy,
Rząd, Seymy, Bespieczeństwo, prawnicza przewłoka,
Nieuszły rozsądnego Prawodawców Oka,
Ujęto Skarb y Woysko, w prawidła Szczęśliwe,
Tam ten niebył szarpanym, to nieuciążliwe
Obcy pod mniey przyiaznym urodzony Niebem,
Ludnił Kray, zalecony Dobrocią i chlebem.
Wzniosły się miasta zakwitł Handel, Rękodzieła,
Polska wnową się postać przybierać zaczęła,
Królu iescze Lat dziesięć spokoynego bytu
Przyszlibyśmy do Rządu, Siły i Kredytu;
Ale krok twóy Olbrzymi przeraził Sąsiady
Tak Jm były do Smaku dawnieysze nieładu
Pierwszy z Liczby niechętnych ow Bachotyr Szląski [i]
Chciwy przyciągnieść szczęśliwe Prac Twoich zawiązki
W nad Brzeza Newy dmuchnął Sąsiedzkie przestrogi
Że Polak pod Rodaniem dźwignął się na nogi
Czy Obawa, czy Zazdrość, czyli to Oboie
Skleiły Greka z Niemcem aby zburzyc Troje
Użyto Różno=Wierców, to Jabłko niezgody
Nieodzyskane nigdy, przyniosło nam Szkody
Znałeś; iż nieczas iescze: łamać przesąd stary
Co przywiley Czci obcey, brał za krzywdę wiary.
Lecz wypadło ulegać, niemogąc przeszkodzić
Radziłeś tych niezrażać, tamtym coś dogodzić;
Seym wzgardził średnią drogę, a Seymie wypadki
Aż nadto wsłużyły Zamiarom Sąsiadki. —

Zwiedziono Część Narodu przez Swięte potwarze
Że Król szuka obalić Prawa i Ołtarze,
W łatwowierne umysły wpadł Fanatyzm srogi,
Arystolerat uspione, przebudził Nałogi
Trucić Ufność Narodu, boczne Zjazdy składał,
I na Sło wiar pozwalał, byleś ty niewładał.

[i] Fryderyk II. wszedł w taiemną Umowę z Katarzyną II. aby zapobiedz Reformom które miały bydź na Seymie proponowane, jako to Zniesienie Liberi Veto iest otym wzmianka w dziełach Fryderyka II. —

Posełki!
~~[illegible]~~ gorzki owoc Radomskiey Szabaty
Te północną Opiekę dla nas wyżebraty.
Opieka dała Prawo rządzić niesfornemi
Krew zwiedzionych, lat kilka złey nieoschła Ziemi
Ginął Narod, a Sąsiad śmiejąc się z Slepoty
Zgubnieysze przeciwko Nam układał Roboty
Gdy broniąc swoy swego pognębiał otwarcie
On Ołówkiem z drugiemi znaczył nas pokarcie,

Krolu! te wszystkie Klęski, gwałty, spustoszenia
Smutne są, lecz zwyczayne nierządu zdarzenia
Lud jako obłąkane możnieyszych Ofiary,
Mogł wierzyć że się bije za Interess wiary —

Smutnieysza pod mym Piorem rozwija się Scena
Jakiey w dobrym Henryku, miała Przykład Sena (k)
Z mozgu Preszowskiey Zgrai wyszedł płod zażarty (l)
Ten rozmnożył nieznane Brutusów Bękarty,
A sławne z Łask dawnieyszych Częstochowskie Mury
Kryły w Swiętym Ustroniu Wyrodki Natury
Tam to — w jednym, dobremu Cześć składano Bogu — (m)
Na drugim Zboycze Noże zaostrzono rogu
Z wyszukanych w ostatnim Motłochu Rodaków
Czterdziestu Gwo Holicę naszto Rewellaków. —

Jezli Dni twoich całość wiszących na włosie, (n)
Między Cuda umieścić Ludowi zdało się;
Nieśmiem mu go zaprzeczać, lecz Krolu trzebaby
Policzyć także w Cuda Wymowy Powaby —

Znaleść się w kęłku Łotrów, Jeh ranny Zelazem,
Czekać Pomocy swoich i bać się Jey razem,
W czarną Noc na uboczne dostać się rozdroże
Tam wszystko, co zatrwożyć nayzuchwalszych może,
Mieć obecnym przed sobą, i w tym srogim stanie
Zdobyć się na tak mocne Zboycy przekonanie
Że ten, co się do gwałtu nayczynniey przyłożył
Wymową pokonany, broń Ci u nog złożył.
Są to zapewne Cuda, ale wyznać trzeba
Żeś ty wiele należał do tych Cudow Nieba.

(k) Henryk IV naylepszy z Krolow Francuzkich zabity w Paryżu od Rawaillaca —
(l) Akt bez Krolewia, dający wolność każdemu zabić Krola — (m) w kościele układano Plan porwania Krola i spowiedz odprawiono, jak swiadczy Inkwizycya — (n) Porwanie Krola dnia 3. Novembris 1771 R[u].

Zbrodnia którąś zpod miecza wypraszał łaskawie = /o/
Ulżyła twoiemu y Sercu i Sławie.
Nadto zaś do Sąsiedzkiey przydatna Rachuby,
Ochydzonych w Swiata zbliżyła do Zguby
Mniemane Poprzedniki, wpadli w Kray nasz zbroynie
A położywszy Koniec pięcioletniey Woynie
Wzięli nas za Lud srogi, łatwy do niezgody,
I na Mieczu podali Praw swoich wywody.
Za temi nayżyznieysze odcięto Dzierżawy
Złupiono Tron z Szafunku zwalono Rząd prawy
Władza, która iednego Króla władzą była
Na Trzydzieści i kilka Rąk się podzieliła.
Już nie Sam byłeś Królem, Obcy każą władał,
Przecież za cudze Winy Samęś odpowiadał,
Lecz wyższy nad zgryźliwe Seymów naszych Wrzawy
Szukałeś narodowych Pożytków i Sławy.

W Spoczynku w którym /: oprócz Bawarskiey niezgody:/
Lat dwanaście Sąsiedzkie drzymały Narody /p/
Czuwałeś jak na Oyca Oyczyzny należy,
Pod twoim ciągle okiem, szedł Wychów młodzieży
Artysta, Nauczyciel, Uczeń i Uczeni
Wszelkich Nadgród rodzajem byli zachęceni
W Nadziei; iż gałązki twą szczepione dłonią
Przyniosą owoc w czasie, w potrzebie osłonią,
Wsławili Kray, płodami dowcipny Polacy
Przyznałby się do wielu Maro i Horacy
Ta Opieka te koszta, zachody bez przerwy,
Nie Sam miały na czele Przybytek Minerwy.
Zrownym stanął widoku i zrowną Nadzieią. –
Dom ☨ gdzie Narzędzia Smierci ze Spiży się leią
Ten Sprzęt Marsa co gubi i zbawia Narody
Te w tey Sprawie, ostatnie Monarchów dowody,
Nowym coraz zapasem bogacąc Zbroiownią
Były dla Kraju chwałą, miały bydź warownią!
Pruty się nieustannie zadarami dary
Szły broni Korzenickiey w roczne Ofiary
Ozdobiając Stolicę koszarnemi Gmachy
Biednieyszego Mieszkańca uwolniłeś Dachy
Żołnierz zdrowiem i wiekiem przydatny krajowi
Wkładny do Obrotów, właściwych Stanowi
Wysłużony czułego znalazł Tobie Pana
Dałeś Chleb y szanowne Znaki Weterana /q/

/o/ mowa Króla za Króloboycami w Sądach Kryminalnych – /p/ Po czwartym z Turkami Pokoju 1774 aż do Roku 1786. to iest do woyny moskiewskiey z Portą ☨ Dom Ludwisarni ~ /q/ medale po wysłużeniu lat 18. w iednym ciągle Korpusie

Twoim Darom Kray winien zyski miedzianey żyły
Przekopy które Wołyń do Litwy zbliżyły.
Te Podróże /r./ ta baczność dla putnocnych gości,
Szły one na Rachunek, szczęśliwey przyszłości,
Przerażaią Mnogością Skarbów Twoich Krocie,
Nieoszczędzane nigdy dobrym i Sierocie,
Aże chlubno zapomnieć Owoców niewdzięku
Czerpali Niewdzięcznicy, dary z Twoich Ręku
Tak służąc Narodowi, pragnąc wszystkich darzyć
Niemogłeś się z Tytusem, na Stratę dnia skarżyć
Kiedy każdy, lubo więcey był skutkiem wyścigu
Kończył się na szczególnych pożytkach dla Kraiu;
Znać było poiedynczych Ziomków dobroć Stanu
Już gmach Rządu /: nim pożar zaiął się Zdywanu:/
Do porządney Naprawy był przygotowany
Z Uwagą aby cudzey nieobrazić Sciany
Niestety! wpadło z Kysem dwóch niebacznych Cieśli
Wyrwali Ci zwód wagi, i cały Dom znieśli —

Czemuż ześ niesłuchany, czemuż twoie Zdania
Nie tyle co nad Kuźmę miały Panowania
Czemuż to prawdą nie iest, co przy Słowie niesie,
Że Polak rozumnieyszym po Szkodach staie się?
Lubo nas przyniżyły klęski i rozbiory,
Lubo drogę do wzrostu przecięły nam Dwory
Królu! na tym kawale zostawioney Ziemi.
Jeszczebyśmy przy Tobie byli szczęśliwemi;
Lecz dzikim nieszczęść zbiegiem zaraz widzieć będziem
Rodaka Szkód naycięższych Sprawcą i Narzędziem. —

/r./ Podróż do Kaniowa.

Koniec pierwszey Części.

Miłościwy Panie! Raczyłeś WKMć przyjąć łaskawie początek pisma tego, Dobroć Pańska ośmieliła pióro moie. Składam dziś WKMci Panu mojemu [illegible] Kontynuacyą tych Uwag iako niedoyrzały owoc wdzięcznego mego [illegible] Będąc świadkiem zdarzeń w drugiey części objętych, wystawiłem ie z tą prawdą iaką w każdym czasie zachować należy, a szczególniey w tey gdzie się mówi do współczesnych — [illegible] zarzutu stronności bo publiczności iest wiadoma, i [illegible] [illegible] WKMci [illegible] znajomy naostatek.

Przyjdź w zakład z zazdrością, niechay mi wymiem
Jeden [illegible] który może pióro zatrzymieni.

13. Lut. 1797
w Grodnie

mam honor z nayglębszym Respektem
zostawać moie WKMci Mości Pana
[illegible] Marcin Molski sługa
[illegible]

Część IIga

Zaymuiąca Zdarzenia od Roku 1788. aż do Roku 1796go

Gdy Bostwo niebłagane, czy bez Jego woli
Slepy traf do kut reszty Łańcucha niewoli,
Gdy zmowny Tryumwirat, postanowił Sobie
Nawet Imię Narodu, zagładzić na Globie,
A ktorzy (a) wszystkim Ludom szczęscie przynieść mieli,
Skusiwszy nas, zgnębionych dzisiay zapomnieli
Gdy Swiat cały umilknął na dole Polaka
Na coż mnie Rodakowi, skarżyć wspołrodaka
Mogłbym zbieg smutnych zdarzeń, mogłbym przeznaczenie
I nieszczęsne tey Ziemi winić położenie,
Tyśu wieków y Dziejow, stawiłbym Przykłady,
Jak iedne Państwa wzrosty, drugich zniklych slady,
Upadł Rzym, a Kartago i Lacedemona
Leży z całą Swietnością gruzem przywalona
Ale kiedy występni, i bezczelni razem
Co nas zbrodnią y Obcym przemogli Żelazem,
Co niepomniąc naszym roztuczeni Chlebie
Na iedney składli Szali Oyczyznę i Siebie,
Dziś włocząc po Zakątach wstyd swoy i zgryzotę
Zuchwalcy szydzą z Cnoty udawaiąc Cnotę
Y tego w naywinnieyszey daią nam Postaci,
Co naywięcey ucierpiał, y naywięcey traci,
A Lud którego gwałty, rozpacz i zniszczenie
Zrobiły łatwym wszelkie przyimowac wrażenie
Y Ziomek sianą zręcznie, znamiony potwarzą
Wini Króla! dla czegosz? bo go tamci skarżą.

Zerwiymy tę zasłonę niech Prawdy pochodnia
Oswieci nas gdzie była Omyłka, gdzie zbrodnia
Niech Matka w Same odtąd płodna Niewolniki
Prostuiąc niedołężne niemowląt Języki,
Oboy naypierwszych Cnoty i Wiary prawideł
Naucza ie wymawiać Szereg tych straszydeł,
Ktorych pycha, niezgoda, przekupstwo z Swawolą
Dziewięciu Milionom przyniosły Niewolą.

Zacznieymy więc od Rzymu, ktory zwać by trzeba

(a) Francya....

11

Ostatnią iuż przestrogą albo Karą Nieba.
A ieżeli z dzisieyszych skutków wnieść się godzi,
Pewnie to Seym czteroletni, to obie wchodzi.
Dwa Mocarstwa, co naszey sąsiadują Ziemi
Zostały połudnową Woyną zaiętemi,
Sąsiad trzeci, z którego uboczney porady
Wszczęły się między Wschodem a Północą zwady
Wyśledziwszy że Polak niebyłby daleki,
Z wyżebraney od kilku wyzuć się opieki,
Dał poznać, iż chcąc własne dobro z naszym zgodzić
Pragnie nas od Obcego wpływu oswobodzić
Mniemał Naród iż musi otwierało Pole
Ulepszyć bez przeszkody Kraju swego dole
Zwołano Seym; zebrane w Seymikach powiaty
Pomnieć czym są słabego z mocnieyszym traktaty.
Że bez siły w Rękę napastną odpiera,
Nie sobie Rolnik sieie i nie sobie zbiera.
Wybranemu Składowi zlecaią ażeby
Niczego dla publiczney nieszczędził potrzeby,
Pod tak Szczęśliwym Hasłem dwóchletniey Kolei
Stawa Seym zwany Seymem Krajowey Nadziei
Przygłuszono wpływ Obcy przecięto Zawady
Któremi krępowano dawnieysze Obrady
Zgubne Veto, co dotąd Pamięci przódków wini
Aktem związku z Seymowey wyparto Świątyni,
Król z Narodem, a z nim Naród, Skarb, Woysko Rząd stały.
Powszechnie w Ustach naszych Prawodawców brzmiały
Przeniknieni potrzebą korzystania z pory,
Pokąd się zakłócone, nieugodzą Dwory.
Mieymy rzekli z zapałem, Zbroynych Sto Tysięcy
Daymy połowę mienia, poświęcimy i więcey
Y dotąd na przyiętym zostańmy Urzędzie
Pokąd Kray wysług naszych potrzebował będzie.
Taki był wstęp gorliwie rozpoczętey pracy.
Ach! czemuż zacząć tylko umieią Polacy
Czemuż tak nędzny Koniec świetnego początku
Bo użyto zapału, na mieysce Rozsądku. —

Jak strumień kiedy ściekiem niegwałtownym płynie
Żyzni ląd, niesie odwilż przyległey roślinie
Wiechże go znagła wzniosą pożyczone wody
Szumi, rwie, i zalewa, też same zagrody.
Tak Seym bacznym do Szczęścia posuwany Krokiem
Znalazłby ie nieczyniąc Strumienia Potokiem

Lecz ciągle nieprzezorny, a szumny przed czasem
Których uspić mógł ciszą przebudził hałasem.

Jeszcze Pióro zpod zbróyney nieoschło uchwały
Już się nasz Prawodawca nieposiadał cały
Już stem Tysięcy które spoczywały w Księdze
Brat Kraie, groził Zemstą groźnieyszey potędze
W tym Sąsiad czarodzieyskim przemowiwszy tonem
W iaki Poset Gwarantki niebył wzwyczaionem.
Nadzieią pomyślnego dla Oyczyzny zwrotu
Zagorzałych umysłów dokończył zawrotu.

Odtąd Szaleństwo sredniey nieznaiące Miary
Gorszące w Praw Swiątyni, rozpoczęto swary
Przez niedołężną Zemstę za dawne ucisłki
Nieprzystoyne na Moskwę rzucano pociski
Jak gdyby płoche wrzaski przy Kraiu niemocy
Nie bardziey ich zniżały, niż Dumę północy.
Publiczność która często nie na wierney szali
Kłótnie tych co potępia i tych których chwali
Szumnym Mowcom dużące oddaiąc Pochlaski
Powiększała Seymową wrzawę i Niesnaski
Wykrzyczano iak zdraycę, brano za wyrodka
Ktokolwiek śmiał powiedzieć trzymaymy się srzódka
Rozsądek po uporney walce z Wielomostwem
Zszedł z Placu popularnym przegadany mnostwem
Tak więc co było składem dawnieyszey Budowy
Władza, Woysko, Jmię Jey, Rząd między Seymowy
Z płochością niezdobiącą Prawodawcze Ciało
W pośrzód wrzasku i Szyderstw, zburzonym zostało.
Król któremu niebaczność Seymowego Kroku
Przyszłość naszę wzbyt smutnym stawiła widoku,
Mierząc Przepaść, na którą slepa większość leci
Jak dobry Oyciec zwraca rozpędzone Dzieci
„Dzieci /b/ rzekł, nie ta droga do Szczęścia prowadzi
„Gubi was, kto Umowę zmocnym zrywać radzi.
„Jezli kiedy Wojownik pozytkuiąc zpory.
„Niedochowanych Umów zostawił nam wzory.
„Winnym był, ale szczęscie gdy krok Jego wsparto,
„Mimo Jęków Ludzkości, te winy zatarto,
„Nie są to dla Was szlady, ani w naszym stanie,
„Brać się godzi, dawnieyszych Czasów porownanie
„Szanuymy tych co dziśiay są Tronów ozdobą,
„Wszystkich mieymy, gdy można postronnych zasobą

/b/ Głos Króla

„ Ale dla szukaiących związków z Ościennemi
„ Jest niemylna Skazówka wpołożeniu Ziemi
„ Niech inni patrzą w Zachód; Ja w Północney Lidze
„ Naypewnieysze Narodu bespieczeństwo widzę
„ Stosunek Państw Oboyga, i wspólność Języka
„ Nayblizey się zkrajowym Interessem styka.
„ Zwrót zaiętych kawałków nad Opis Zaboru
„ Winniśmy dzielnym wpływom Rossyiskiego Dworu
„ Przydatnieysze nad innych, krajowey Potrzebie,
„ Przez handlowne widoki ciągnie nas do Siebie,
„ Y wzrostowi naszemu nieszuka dać tamy
„ Ale niegroźmy Zemstą, kiedy sił nie mamy
„ Postępuymy z namysłem, niewierzcie Zapędom.
„ Zawsze gwałtowne zmiany podlegały błędom.
„ Jezli sobie zniechęcać nie będziem Sąsiadów
„ Łatwiey do użytecznych trafiemy Układów
„ Pamiętaymy że pospiech i niebaczne mowy
„ Jeszcze nas podać mogą, na łup obcey zmowy.

Jak bez Skutku głos Boga powracał w Obłoki
Kiedy na Zaslepionych wołał przez Proroki,
Tak równie nieszczęśliwy do upartey Dumy
W Proroczym Duchu zwracał Król zbłąkane tłumy
Ministry, część baczniejsza, łączyli się z Tronem
Lecz Moskal — kto przemówił, niezgodnie z Ich tonem.

Zburzywszy co w Zapale, zburzyć się zdawało,
Już naszym Prawodawcom szaleć nie przystało,
Kray bez siły, bez Rządu. Skarb publiczny nagi
Radziły przeyść z Zapału, do zimney rozwagi,
A solenne targanie Umów i Przyjaźni
Nie mogło Ich bez słuszney zostawiać bojaźni.
Na cóż wyszła Uwaga? skoro się ochłodził.
Jeszcze więcey namysłem, niż zapałem szkodził
Takim zawsze był Polak, zbytek zbytkiem ścigał
Y nagle się zapalał, i prędko ostygał.
Tworząc Woysko, ile się Szlachetnym wzbił lotem
Tyle upadł, gdy przyszło opłacać je potem — /c/
Niewiele zasilały tymczasowe składki
Trzeba było wieczyste obmyślić Podatki
Wykrzyknęli z Hoynością chlubną dla Narodu
Oddaymy grosz dziesiąty Ziemskiego Dochodu.

/c/ Podatek na Woysko.

Nieszczęściem w uchwalony ogulnie Podatek
Wcisnął się przez Juristę Szkodliwy dodatek
„Z Stałych tylko Dochodów wrzucono warunek
A skąpstwo rozrozniając Oboyga gatunek
Część większą iak niestałą ostrzegło dla Siebie
Resztę dano, z wykrętem publiczney Potrzebie.
I kto się lenił pomódz Narodowey Sprawie,
Tysiąc znalazł wybiegów w Obojętnym Prawie
Wada! której początek naznaczmy od daty
Iak w rzędzie Prawodawców siedli Adwokaty.
Nadeszła skąpa Massa niewierney Daniny,
Jeszcze czas był naprawić postrzeżone winy,
Można było zawodnie dany grosz potroić
Zaciągi Woyska zebrać, zebrane uzbroić
A pod osłoną broni wynaydować nowe
Dogodnieysze Krajowi Zrodła podatkowe.

Powie kto krok gwałtowny, niechby i tak było
Zachowanie Narodu użyć go radziło,
Swoboda nie iest drogą, pytaymy współbraci,
Co niedrożey w ich Kraiu Niewola się płaci?
Seym z Rodaków złożony, znał Ziomka zwyczaie
Że on daiąc krwawi się, lecz co każą daie
Niezwrócił się do Zrodła, szedł trybem Prawniczem
Równiał Lat dwa Podatek, i skończył na niczem, †
Łączyły się Strumyki do ogólney massy,
Znalezione w Ofiarach różney Ludu Klassy
Urzędy, Dostojeństwa, Zasługowe wstęgi
Szły z opłatą, na wsparcie krajowey potęgi,
Ale te drobne wpływy, Owoce chałasu
Nie tyle zasiliły, ile straty Czasu,
A Skarb muszonych Danin, mnożony natłokiem
Nagość naszę odsłonił, przed Sąsiadów okiem
Tak Seym w niepewnych Zrzodłach szukaiąc Dochodu
Zdał się jawnie przyznawać Ubostwo narodu
Iż stu tysięcy, które w zapale stworzył
Niedarowanym Skąpstwem trzecią Część umorzył /d/

Widzieliśmy domowych Urządzień nieładu
Ze wnętrzney polityki obaczmy układy
Iak człowiek z względu potrzeb i własney niemocy,
Szuka w związkach drugiego Człowieka Pomocy

† Kommissya Kochwacyjna trwała lat dwa, aż do momentu wypowiedzianey Woyny
/d/ Zmnieyszenie Woyska do 65 tysięcy. —

Tak do Umów i Ligi Narodu z Narodem. /e/
Interess, Ruch ogolny, stać się Powodem —

Z czterech Stron w Kręgu Troyga Mocarstw położeni
Niemogąc /: własnym tylko Siłom zostawieni :/
Z Ich Olbrzymią Potęgą, zuchwale się mierzyć.
Radziła Polityka tęższego sprzymierzyć,
Kto nas sięgał z Południa, Północy i Wschodu
Dawał więcey nad kogoś do związków Powodu.
Taką była Rossya, lecz po nagłey Zmianie
Wypadło na inney opierać się ścianie.
Gdzie Jey szukać? jak pewniey? czy na dobrey wierze?
Czy na wspólnych Stosunkach „ budować przymierze?
Przy takiey to Rachubie należało stawać,
Gdy chciano Narodowi Sprzymierzeńca dawać
Seym tego Przewodnika, Rękę się uczepił,
Który by zręczniey wodził, część pierwey oślepił,

Postrzegł Król dodądź zmierza, Wieloliczność płocha
Znamiona Nadziejami Czarownego włocha,
Przekonywa Wymową Zagorzalców dusze
Stawia niezgodne Niemca z Polakiem Skiusze
Lecz ślepota chroniąc się Walki z Przekonaniem
Wolała Głos Królewski, zatłumić Szemraniem.
Uległ Król, a Seym nasze Swobody i Prawa,
W nowego Sprzymierzeńca po rękę oddawa
Który /: jak nam mowiono :/ dźwigając w Ucisku
Rozkosz z pięknego czynu, chciał tylko mieć w zysku.

Królu ktokolwiek zimną rozwagą obeymie
Co dziś iest, i to coś nam zapowiedał w Seymie,
Kto wspomni iak cię ten sam Sprzymierzeniec winił /f/
Żeś pospiechu do Związków nie radził, nie czynił,
Ile kroć nad zatratą Oyczyzny boleie
Zdaie się czcić Twą Pamięć przez Trzy które leie;
Ale idźmy za Seymem — Już był Rys gotowy.
Na świeżym Obalisku, stawiono gmach nowy /g/
Biorąc z pierwszych Zakładów miarę do Całości
Byłby z wygodą Pana domowych i Gości.
Zdróy mętny, zastarzały, Mieszkańcom niezdrowy. /h/
Co podrzynał Zasadę dawnieyszey Budowy,
Niepokoy z Rządzą Tronu wierne sobie Stadło
W zwalonym bezkrólewiu, szczęśliwie przepadło.

/e/ Alians. — /f/. Obaczyć Notę przy końcu w Przypiskach pod Lit. a
/g/ Zasady Rządu —. /h/ Bezkrólewie

Dożywotnik miłością Kraiu prowadzony,
Nad Krew przeniósł Obcego Następcę Korony,
Uczczony znią z nad Elby, Augustów Potomek /i/
Z wdzięczności za wrócony Podola Ułomek /k/

Tu stanęła u Krewu Prawodawców gromadza,
Seym dla Obioru nowych, Powiaty zgromadza,
A niechcąc zdać na drugich, co zaczęli sami
Rzekli w Seymie, my będziem pracowali z wami,
Naród z Następstwa Tronu o swóy był spokoyny,
Zwiększa liczbę i tworzy Seymu Skład podwoyny /l/
Błysnął Płomyk nadziei, azaliż ta wspólka
Całey nada Machinie warownieysze kółka,
Niestety! podwoieni od Narodu sludzy
w Naydroższey Jego Sprawie zasnęli iak drudzy. –

Wtym piękna z wynalazku, w do kształtu nowa,
Przed Okiem Seymuiących wzniosła się Budowa /m/
Pan Domu zwygodnieyszym niż dawniey przestworem,
Mogł się rozrządzić wewnątrz dozierać za Dworem,
Różney Służby Czeladka swoi, i Przychodnie,
W udzielonym kątku każdy, mieścił się swobodnie
Milionowe mnostwo gmach ten pochwaliło
Jedna pycha wyrzekła mnieby ciasno było,
A niezdolna przechylić zgodney Ludu massy
Z Sercem krwię naszey chciwym przeniosła się w lassy.
Nie idę do Rozmysłek iezli była iaka;
Rodak stawiał, czas byłby oswiecał Rodaka
Ale co mi odpowie Budowca Rządowy,
Że niedał ile trzeba Oróżow do Budowy,
Cóż po Rządzie bez siły? co on dziś postawi
Tego pierwszy Najezdnik Szladu niezostawi
Widział Sąsiad, żesmy się z porządkiem minęli
Zaczynaiąc od tego, naszym kończyć mieli.
Dał kryslić nayppięknieysze dla ludzkości wzóry
Sam wbliskim schyłku woyny, zgęczney czekał pory.
Sprzymierzeniec który nam pierwszy krók osmielił /n/
Powszechną Kraiu Radość dwakroć z nami dzielił
Podchlebił Robotnikom, Nadzieię podwoił.
Ten był ostatni Kielich, który nas dopoił.
Seym wylany do Zbytku na czułe podzięki
Wynosił dzielną Pomoc dobroczynney ręki
A pewny że nic Jego Ustawy nie złamie
Którą wspiera potężnie Sprzymierzeńca Ramię

/i/ Panuiący Elektor Saski – /k/ Za Panowaniem Augusta II. wrócono Traktatem Karlowickim Kamieniec i część Podola – /l/ Podwoienie Posłów /m/ Ustawa 3go. Maja /n/ Notą i Listem do Marszałków. –

Zdawał się wzgardzać burzę wiszącą nad nami
I kończył uporczywą woynę z Starostami,
Woyna wprawdzie korzystna, lecz nie była wczasie.
Kto z Obcym zadarł, swego nie obrusza na się
Poległ Olbrzym, a łupów schwyconych podziały (o)
Drogi czas na Opisach Seymowi zabrały. —

Już Werela z Szystowem (p) zamknąwszy plac boiu
Otwierała i w Jassach drogę do Pokoju,
Wiedziano w jakim Celu, aż do Newy brzegów
Ze Składu Seymowego kilku uszło Zbiegów
Iż Dwór który Ich Pasie dumę i Slepotę
Zachowuie Szaleńców na jakąś robotę.
Ostrzegał Król, „Jeżli się zbłądziło pospiechem,
„Zwłoka w dzisieyszym stanie cięższym będzie grzechem
„Ta Północ zasępiona, ten pokoy Sąsiada.
„Niewiele nam Spokoyną przyszłość zapowiada„
Ale pozwy, Regestra, Sądy, Trybunały,
Naywaźnieyszym Przedmiotom ustąpić niechciały,
Mówny Poseł zbogacał głosami Drukarnie
A momenta kosztowne upływały marnie.

Wśród podobnych Drobnostek, zeszedł nas dzień świetny
Dzień ostatnią Polaka, radością pamiętny.
Gdzie Naród Dom (q) szlubując opatrznemu Bogu,
Kładł Kamień ręką Króla w przybytkowym Progu,
Założyciel sypiąc nań, z złotey kielni Ziemie
Przywalał tym kamieniem lat żelaznych brzemie,
Poświęcił Pasterz, uczcił łzami lud zebrany,
Zdało się dobry Boże żeś iuż przebłagany
Wdzięczen za pierwsze kroki, które się powiodły
Król u twego Podnóżka skromne złożył modły.
„Chlubny zbudowy wiekiem czekanego Domu
„Dobrze swym pragnę czynić, przewodzić nikomu,
„Ten przybytek iest naszey Wdzięczności Dowodem
„Pozwól mi Ją wyznawać spokoynie z Narodem
Liczne Dzieci Głos Oyca z Czuciem połworzyły,
Mamże wnieść że Cię nasze prozby obraziły
Wszakże ledwie pokorne Narodu życzenia
Przeniósł Kapłan z Ołtarza w Niebieskie Sklepienia
Ledwie z Obrzędów Świętych wrócilim w Siedliska.

(o) Starostwa na Skarb odebrane — (p) Miejsce gdzie były Traktaty Szwecyi y Austryi — (q) Założenie Kościoła Opatrzności. —

Warczy Obloz — . — pęka się . . . i Pioruny ciska.
Z Pułnocnym gromem spada wypowiednia karta /r/
Wraz Stem Tysięcy zbroynych dowodów poparta,
Winią Seym /s/ że niebaczny, źle gadał i wiele
Prawda te winy można zarzucić mu śmiele,
„ Że jednych wzgardzał radą, w drugich Cnotę deptał,
„ Że tak pisał, tak czynił, jak mu Obcy szeptał,
„ Że sobie i Przychodniom nadawał swobodę
Nakonice że . . . Barankuu zmąciłeś mi Wodę. —

Na takich to pobudkach Człeka przeciw Człeku
Wystawiono z pogardą ludzkości i Wieku! —

Seym do wyzwania skory, wyzwany z kolei
Tworzy zaciągi, dawne zgromadza i klei
Szuka wzmocnić lepiankę bez podpór i Dachu
Lepiankę, bo niewarta dziś Imienia Gmachu
Lecz tamią się zapory, na prędce chwytane
Ogromna moc wypiera Południową Scianę
Już zalegał Nadnieprskie Rossyanin pola
Gdy Seym krajową siłę zdaie w ręce Krola /t/
Stan Woyska, los Obrotów, odpowiedź Przyszłości
Nieradziły brać daru mniemaney Ufności,
Ale skutki odmowy, i Okręt bez Styru
Porzucony Wypadkom wśród burzy i wiru,
Związek któremu ufać ieszcze się godziło,
To Króla śliską Władzę przyiąć nakłoniło. —

Seym daleki od Śladów szanowney Starszyzny /u/
Doczełniączey w krzestach Nayazdu Oyczyzny
I od dzisieyszych Franków /w/ co wśród broni szczęku
Wśród Śmierci, losów kraiu niepuścili z ręku.
Przełożywszy swóy Ciężar na krolewskie barki
Przedł zwieczną Limitą urządzać Folwarki /x/.

Nim Woysko obwieszczone o zapadłym Prawie
Odebrało Rozkazy stosowne . wyprawie
Nim tey garsztce co miała sto mil do Osłony
Drobny nadbiegł Posiłek od zachodniey Strony

/r/ Deklaracya Rossyiska w dwa tygodnie po tey Ceremonii — /s/ Treść Deklaracya. /t/ w kilka Dni po Deklaracyi i po wkroczeniu Woyska Moskiewskiego oddana Krolo. w Kommenda — /u/ w Rzymie za wtargnieniem Gallów — /w/ w Paryżu w Konwencyi na rodowey — /x/ Limita aż do spokoynieyszych Czasów. [illegible]

Nim Król z ogólney siły obeznany składem
Mógł zwrócić do porządku, co było nieładem,
Y zaradzić brakowi, potrzeb nadto mnogich
Zważmy ile momentów upłynęło drogich?
Aż mocarz lubo płacił krwią pochody swoie
Posuwał się w głąb Kraiu liczniejszy we troie
Już powiedzmy Stan Woyska i jak za pokoiu
Starano się sposobić gotowość do boiu /y/
Kanton z Werbunkiem, wedle Seymowey Uchwały
Etatowy, Korpusom Komplet przynieść miały.
Pierwszy z Dymu, przy szczupłym Rekruta podziele
Pomnożonych Zaciągów niezasilił wiele
Drugi w Seymie pisany, z względami na siebie /z/
Nieodpowiadał dosyć Korpusów potrzebie
Niektóre z tych Warunków za ludnością były,
Lecz i ta bez Krajowey niezakwitnie siły,
Żaden z Obcych pod słaby Rząd się nie zapędza
Gdzie na Niego czekają, gwałt, napaść i nędza
Oprócz tego włóczęga, Próżniaki y Zbiegi, /a/
Mieli w Sukni Koronny zapełniać Szeregi.
Poznaliśmy co były te z musu przychodnie
Kalectwo, Wstręt od Pracy Choroby i Zbrodnie
Puszczano z krzywdą czasu niezdolnych do Wprawy
Czerstwy zbrodzień po Żołdzie, nieczekał odprawy.
Aż zatym odtrąciwszy piechotne i konne
Rezerwy na Posługi w Kraiu nieuchronne,
Co Garnizon w Obydwóch Twierdzach /b/ porostały
Co Stolicą i główne Miasta /c/ zaymowały,
Liczyliśmy gotowych do Kraiu Obrony
Czterdzieści Ośm Tysięcy z Litwy i Korony
A gdy przyszło w rozprawę Oko z Tabellami
Znalazł się ogół mnieyszy kilku Tysiącami /d/
Tak z winy Seymu który i błądził i skąpił
Niekompletowny Żołnierz do Boju wystąpił

Ten to Żołnierz, a bardziey Poczet Ochotników
Zaniedbany pod Okiem dawnieyszych Zwierzchników
Bez pożywnych Zapasów, przy nierówney broni

/y/ Stan i Liczba Woyska — /z/ Wsie o milę od Granicy położone wolne były od Kantonu, dokąd ze środka Kraiu uchraniali się naysdatnieysi do Służby. — /a/ z liczby 500 ludzi tego gatunku zwerbowanych w Warszawie nieznalazło się jak 80 zdrowych — /b/ Kamieniec Częstochowa. — /c/ Warszawa, Kraków, Poznań, Wilno &c
/d/ Podług Lustracyi Generała Kościuszki mniey było od Rapportu Komissyi Woyskowey głów 3460.

Przy niedostatku Potrzeb, znacznym braku Koni
Z Stutysięcznym Olbrzymem /e/ stawiony w Zapasy
Miał na Siebie Rodaka, głód, śmierć y niewczasy. —

Król strawne Momenta, pospiechem nadgradza,
Rusza Woysko, Marsz nagli, granice obsadza,
A zaradziwszy Nędzy, Kosztem i Zachodem
Część zostawia pod śmiałym Synowca przewodem.
Młody Wódz /f/ co okrywał Wołyń i Podole
Dni pierwsze oddał Lascych i Laudonowo Szkole
Przy Zalecie nabytey osobistem czynem
Miał Zaszczyt dwóch Rycerzy, bydź Wnukiem y Synem.

Drugi z Prawa i Związków za Kraiowca brany /h/
Niewyszedł na głos Króla wschodniey bronić ściany,
Zemściła się za Naród Spartanka wspaniała
To Serce którym zgrzeszył, Sercem ukarała,
Oparłszy Losy Kraiu na broni Rodaka,
Król by każdego czynu świadkiem miał Polaka
Przybiera Sobie w Udział ogromney Roboty /i/
Zaleconych z Ufności, z Rozsądku i Cnoty.
Polityka, Potrzeby, Obrót zbroyney siły,
Tey cywilno=woienney Rada Celem były. /k/

Dla przydania Układom, porządku i Sorku
Był Pomocnik i Świadek przy Królewskim boku /l/
Pycha i Zazdrość, dawniey iednego przemogły,
Temu Obydwie Jzdre zaszkodzić nie mogły,
Czynny bez ulegania Natrętom i Dumie
Dźwigał skromną Zasługę zapomnianą w tłumie,
A Przemoc w wtym Stopniu widzieć Go niechciała
Naypięknieysze Świadectwo Cnocie Jego dała,
Wspólnik y Wykonawca przepisów tey rady,
On Królowi cierniste usuwał Zawady.
Ale te dzienne Prace, te zręczne Sposoby
Wzięte na odwrocenie niepomyślney doby.

/e/ Woyska Rossyiskie pod Gluw. Kochowskim 60000 a pod Kreczetnikowem 40000.
/f/ X.że Józef Poniatowski Syn Andrzeja Gnała Woysk Cesarskich, który się w Woynie 1741. wiele zalecił, a Wnuk sławnego Kasztelana Krakowskiego /: nieodstępnego Karola XII i Stanisława Leszczyńskiego Króla :/ Towarzysza. —
/g/ w Woynie z Turkiem 1788 zaczętey — /h/ X.że Wirtemberski Jndygenatem Polak —
/i/ Ustanowienie Rady woienney. —
/k/ Tę Radę składali — Małachowski i X.że Sapieha Marszałkowie Seymowi. — Potocki Jgnacy Marszałek W. Litt. — Stanisław Potocki Generał Artyleryi — . Kołłontay Podkanclerzy — Ostrowski Podskarbi — X.że Expodkomorzy Poniatowski, Dąmbrowski ~~Dd.~~ Jankowski — Cichocki Gnł. — /l/ Generał Gorzeński —

Te od spoczynku Króla urywane chwile
Niemogły zdołać dwoygu; nieszczęściu i sile
Przecież aby podeprzeć Oręż narodowy,
Pociąga Król Sąsiada do Swiętey Umowy /m/
W Nadziei iż Srzodkami Przyiaźni lub bróni
Kray niewinny od obcych Napadów zasłoni
Odpowiada mu Sąsiad /n/ „ze wpamiętnym Maiu
„Wprowadzono bez Niego, nowości do Kraiu
„Iż związki które z Polską łączyły go przodem
„Iuż go wiązać przestały z dzisieyszym Narodem
„Że gdy wrócim do mieysca z którego śmy wyszli
„Wtedy o Losie naszym adwegiemi pomyśli,
Kazano się domyślić: iż odpowiedź Pańska
Była Zwitem dla Seymu z Torunia i Gdańska,
Wszystko w dzisieyszym Wieku na rachubie stoi
Zawsze zwiedzie, który się zwiedzionych nie boi.

Tu Król więcey dotknięty niżli zadziwiony
Idzie tam /o/ gdzie rozumiał, nie bydź omyłony
Niechby umilkła Wdzięczność, na głos tego kraiu
Co Niemcom niosł Ratunek nad Brzegi Dunaiu. /p/
Ale wzgląd polityczny na własną Swobodę,
Radził mieć Scianę Polski za ważną przegrodę.
I tam rzekli: „że Wiedeń zaięty Frankami,
„Ani iest przeciwko Nam, ani będzie z Nami.

Tak Król: u proga Królów pukał bezskutecznie
Jeden odprawił z niczem, drugi pozbył grzecznie
Spokoynie to oboie przymuszony znosić
Niemaiąc sił, ni szczęścia wymodz lub uprosić,
A zewsząd pod ogromem tłumnego Nachodu
Zwołuie /q/ uchwalone powstanie narodu.
Zachęca wszystkich w Imie Wolności i Cnoty.
Aby z nim się łączyły ochotnicze Koły. —
Troskami skołotanym niefolguiąc latom
Offiaruie przywodzić Ziemiom i Powiatom.

Stanęły na te hasło z swemi Naczelniki
Owe z licznych Woiewoctw spodziewane szyki.
Wsrzód widoczney Przewagi, z nierównego boiu,
Wszystko żółwim szło krokiem, iakby za Pokoiu.

/m/ Wilchelma Króla Pruskiego — . — /n/ Odpis Króla Pruskiego, patrz przy końcu w przypiskach pod Litt. b. — /o/ Udaie się Król do Wiednia przez Xcia Adama Czartoryiskiego — . ——
/p/ Pod Wiedeń za Leopolda Cesarza — /q/ Uniwersał na pospolite Ruszenie z Nakazem ziechania się pod Warszawę do Obozu. —

Osobistość, namysły, podzielne mniemania,
Stawały na zawadzie Duchowi powstania,
Wielu których Krajowa obchodziła Dola.
Byliby pospieszyli na wezwanie Króla,
Ale obronnych wypraw zaporne Uchwały /r/
Ni czasu, ni sposobu, zbroić się niedały. —

Gdy tak nikną Krajowych Posiłków nadzieie,
Obaczmy co się w Woyskach nadgranicznych dzieie,
Wiemy iż Stutysięcznik, Kamy doświadczony,
Wzbroiownią i polowe Sprzęty opatrzony,
Przy dostatku żywności w Marszu i na Leży,
Miał wszystko, naczym skutek wyprawy zależy;
Y iak z naturą w zmowie /s/ Kray płaski nachodził,
Ni mu Góry, ni Twierdze, ni Wąwoz przeszkodził. —

Nasz nieliczny od roli, porwany w Stan zbroyny
Raz przed Rokiem zbliżony do Obrazu Woyny. /t/
Rozmiar Jazdy do Szyku bojowego trudny
Jezdziec zły, broń zbierana, skład koni marudny,
Bez Namiotów pod słotnym rozłożony Niebem,
Doby całe wystawał, nie widząc się z Chlebem
Ni wytarty, ni taktyczny; lecz Wodzom powolny,
Wytrzymał to, co Taktyk znieśćby niebył zdolny,
A zaymuiąc Południe do Srzodka Północy
Mogłże wczęstkach oprzeć się, troyga Kolumn mocy? —

Nędzniey szym był nierównie, Stan Litewskiey siły /u/
Niewierność i nieładу, tam się zgromadziły.
Wódz /w/ między Kray i dawne podzielony związki
Dla obcych względów, święte rzucił Obowiązki,
Osiadłszy w brzegu Litwy, której niezasłonił,
Na Łożu prożnowania, czas kosztowny strwonił,

Tak swóy i Nieprzyjaciel, możni i prywatni
Zmówieni do iedney nas napędzali Matni,
Przydaymy do Odsłony Litewskiego Kraiu
Niekompolet, i potrzeby wszelkiego rodzaiu
Lud bez Wodza, przy szczupłym Zbroiowni Zapasie
Napadniony gwałtownie, z dwóch Stron w iednym czasie /x/
Czy przemoc, czy nieczynność, Nierząd czy przeszkody

/r/ Uchwała Seymu na 4 Tygodnie przed woyną — /s/ Porownanie Stanu Woyską Obydwach
/t/ Pod Bracławiem i Gołębiem w Kampamencie — /u/ Stan Woyska Litewskiego. —
/w/ Xżę Wirtemberski nieczynny siedział w Wołczyznie, ktorego Listy przyszło do Dworu Ber-
linskiego pisane — /x/ Od Północy i wschodniey Strony.

Niewiedziec kogo było pokonywać wprzody
Nim z Korony nadbiegła, część Posiłków świeża
Zaięło Okolice, Wilna i Nieświerza —

W tym części w pogranicznu pojazdowe bitwy
Naglity ustanowić Przewodnika Litwy
Padł wybór na Rodaka /y/ Stopień y Przymioty
Kazały go postawić na czele Roboty,
Nieszczęściem dowiodło się w rozprawie pod Mirem;
Że Poczciwy niezawsze bywa Bohatyrem,
Otwiera Król trzeciemu do Popisu Pole,
Ćwiczony wtey co Turon, i Kondausz Szkole,
Prawodawca i Żołnierz /z/ z Ogłosu z Postaci
Zdawał się bydź wybranym na szczęście Współbraci,
Zarzekał /a/ iż przy Męstwie narodowych Szyków
Zgranie Litwy, wypartym będzie Kreczetników
Wydał się szumny Rycerz, wprzeciągu niedługiem
Co miał nad Sekwaną zapomniał nad Bugiem /b/
Nieczynny, wychód chciwy, i bezczelny razem
Śmiał udać iż za Króla szła się Rozkazem /c/
Upomniany, iż Zwierzchność od Zarzutu wolna
Gnuśnego Samochwalca, zawstydzić iest zdolna
Uroczyste z pokorą wyznanie uczynił /d/
Iż Sam byłby występnym, gdyby Króla winił,
A kończąc na swobodnym tonie Gaskończyka
Nie ia rzekł! lecz przedemną Nieprzyiaciel zmyka. —

Trudno więcey powiedzieć, o Litwy Obronie,
Nie ten bydź Obrót rzeczy w południowey Stronie
Tam tylko, samą straszny liczbą Rusin ukroczył
Krwią swoią Brzeg i Środek Ukrainy zbroczył,
w Pojazdowych Napadach większa nieraz siła
Sztuce Wodzów i Męstwie naszych ustąpiła
Ale Sztuka i Męstwo z naylepszym Przewodem
Nie długo walczyć mogą, woiowane głodem
Daremnie porządkowe Król naglił Urzędy
Aby żywność w Przechodach sposobiono wszędy
Daremnie poiedyńczo zachęcał i błagał
Niebyło ktoby Woyska Rodacze wspomagał,
Lubo nikczemny Skąpiec, odmawiaiąc swemu
Nazaiutrz oddał wszystko, wydziercy Obcemu.

/y/ Indycku Gnll. — /z/ Zabiełło Michał Gnll. — /a/ Te Słowa w Jego Rapporcie do Króla znaydowały się — /b/ Pod Krzemieńcem — /c/ Patrz w Przypiskach na końcu pod Litt. C. /d/ tamże pod Litt. D.

Tak okrążone zboku, náchodzone z przodu,
Woysko nasze wśród zbiegów zwłasnego narodu,
Bez mieysca gdzieby wytchnąć i zratować nędze
Liczniejszey ustępować musiało potędze;
Zbliżono się pod Lubar, zkąd przed Oczy Króla
W Smutnym stawa Obrazie sił Krajowych Dola
Swiadek obcey Przewagi z Rzędu Starszych Goniec (e)
Przybiegłszy, zgubny Woyska zapowiadał Koniec,
A że go los Oręża nigdy niezatrwożył
Wierzono Prawdom które na Radzie przełożył,
Król zatym wyrywaiąc, resztę Ludu złoni,
Zaleca wniyść w Umowę zawieszenia broni,
Ażeby zastanowić wspólney Krwi rozlewy,
Pokądby nie nadeszła, odpowiedź z nad Newy
Gdzie w dogodnych Warunkach, szukał Król Sposobu,
Zbliżyć korzystny pokóy z honorem Państw obu,
Nim do Woyska z Królewskim nadbiegli rozkazem
Sciśnione, przestwór sobie zrobiło żelazem
Zieleńce (f) których Pola krwią się zfarbowały
Wnuki nasze zwać będą, Placem Polskiey chwały
Ale Wódz, choć szczęśliwie dumny Oręż przemógł
Z Korzyścią zapobitym posuwać się niemógł
Gdy głód i świerza siła ztrzech Stron go naciska
Warownego w Ostrogu szuka Stanowiska,
Tam z Dwudziesto tysiącznym pozostały Ludem
Chciał się oprzeć, i spocząć, wycieńczony trudem
Pamiętny wypoczynek! z wstydem wyznać trzeba
Przez trzydzieści sześć godzin niewidziano Chleba,
Nieprzyjaciel ogłodnym zapewniony stanie
Mimo klęskę odrzucił rozeymu Podanie,
Y liczny i wpożywne obfity dowozy
Ściga naszych z Piechotą tłoczoną na Wozy
Wytrzymawszy dwudniową Woysko Komendę,
Rzuca z Żalem dla głodu obronną Posadę,
I tąd Kray co z swoich Płodów karmi Państwa cudze
Niepoziwił ginących na Jego posłudze.

Sprzykrzywszy sobie ciągle znoszone Nieśmali
Niewczasy, złe okrycie, i byt ladaiaki

(e) Rzewuski Pisarz przybyły z ustnym Rapportem o Stanie Woyska. —
(f) Bitwa pod Zieleńcami. — . —

Nędzny Żołnierz z rozpaczy, więcey niż zmienoty
W kilkosetnych gromadach swe porzucał Roty /g/
Reszta Woyska pogoniczym nużona Żołnierzem
Nakrywszy trupem Jego Plac pod Włodzimierzem
Stanowi się nad Bugiem, kędy nowa chwała
Z Laurami u Dubienki, Rycerzów czekała /h/
Obrońca /i/ Jey był pierwszym owey Szkółki płodem
Ktorą Krol swym założył, i krzewił Zachodem
Przeżywszy na Woienney Ziemi młodsze lata,
Przyniosł w Prawę z Nauką z czwartey Części Swiata,
Oboygą użyć umiał, gdy zaczepna vita,
w Trzech Częściach mnieyszy Jego oddział nachodziła
Czoło i lewe skrzydło zrobił warownemi,
Prawe oparł na Klinie Galliajawskiey Ziemi,
Szczęśliwie celone z za Płeszów wystrzały
Gęstym trupem, zuchwałych Nieprzyjaciół słały
Już zwycięstwo, ktore się w spornym boiu chwiało,
Do nieliczney odwagi przychylić się miało,
Gdy Rząd od wieków Szczęściu Polskiemu niechętny
Dopuszcza kilku Ruskom przeyść /k/ przeyść gront obojętny,
Tak zaskoczony z Tyłu, przez ustużną złowę,
Cofa się porzucaiąc nad brzeża Bugowe —
W tymże dniu głowne Woysko Los podobny miało,
Na dwoch mieyscach uporny Attak wytrzymało
Nakoniec gdy Dorohusk Rossyanin bierze
Ustępuią przewagą wyparci Rycerze
Nielepiey się powiodło Litewskiey wyprawie
Zaiął Brześć Nieprzyjaciel po krotkiey rozprawie
W Dni kilka niezwyczaynego Wodza uchybieniem
Mniey liczny, odparł nasze Woysko pod Krzemieniem
Już kiedy niepomyślna nad Bugiem przygoda
Jedna Wisła została Stolicy przegroda
A tak Kraiu ostatek od Obrony Wisły
Y ocalenie Składów naydroższych zawisły. —

Osadziwszy zdrobnioną siłę pod Kurowem
Wódz Polski stanie się w Stanowisku nowym,
Litwa całą Węgrowa biorąc Okolicę
Grożoną od Mazowsza zastania Stolicę. —

Krol z swey Straży, z Nadwornych Pułkow się obiera

/g/ Taki był Rapport Gnła Kościuszki iż iednego dnia 600 ludzi z głodu przeszło za granicę Cesarską.
/h/ Bitwa pod Dubienką. — /i/ Gnł Kościuszko wychowanie w Korpusie Kadetów zkąd poszedł do Ameryki podczas woyny, która dwonastu Osadom wolność przyniosła. — /k/ Adjutant Gnła Würmsera, Woysko Rossyiskie Klinem Galliciy prowadził. —

Tą resztą sił Krajowych, dwa Obozy wspiera,
Lecz na Zaprawę znaczney, po Korpusach przerwy,
Stabym były posiłkiem, wysłane Rezerwy.
Stan Obrony wymagał, świeże przydać działa (l)
Których się Część, woienną przygodę stradała,
Brak Rekrutem zastąpić, liczbę Jego zdwoić
W ręczną broń (: a tey w Składach niebyło uzbroić
Zaradzić o Remoncie, Parkowym Sprzężaiu
I zapasy żywności pozakładać w Kraiu. —

Na tak ogromne Potrzeb obozowych mnostwo,
Niezgadzała się Pora, ni Skarbu Ubostwo,
Którego oszczędzone dla Woyska ostatki
Ledwie mogły miesięczne opędzić wydatki,
Chybiła nas pożyczka, bo ią Oręż Krwawy,
Zabłysnął, schowali się pieniężne Batawy
A w Kraiu który Przemoc, w trzech częściach posiadła.
Nadzieja publicznego Dochodu przepadła. —

Kiedy tak niepomyślne zbiegły się wypadki,
Sława Gonicę zwyroście Północney Sąsiadki (m)
Tam Duma z Zemstą, prawem szczęśliwey przewagi,
Nayvrozsze Narodowi zapowiada Plagi
Zagraża, wzięciem Berła, i Krajów odpadem
„Gdy się Król z Targowickim niepołączy składem,
„Że Mieszkańce (: wyiętych Części od Zaboru :)
„Przypłacą każdą chwilę, zwłoki lub odporu;
„Że się z północną ligą zachodnia iednoczy
„Że na skinienie Moskwy, Pruski Żołnierz wkroczy,
„Obok groźb uwodzące stawiono nadzieie,
„Iż powolnością Króla, wszystko ocaleie
„Że iest pewnym i Kraiu i zwrota Przyjaźni
„Jeżeli Targowicki Związek upoważni. —

Z boleścią dla wolnego Króla przychodziło
Obalać zbandą łotrow, prawo Seymu dzieło
Lecz brak źrzodeł potrzebnych na kończenie Woyny
Sprzymierzeniec w Granicach przeciwko nam zbroyny, (n)
Austrya wiawney z Moskwą pochwycona zmowie.
Zaraza Targowicy po Kraiu potowie.

(l) Potrzeby dla woyska. —
(m) Odpowiedź Imperatorowy. —
(n) Jakie były Rapporta z Prowincyi wielkopolskiey.

Zbawiwszy Wola zdolnych do Ratunku środków,
Kazały przeyść na Stronę mocnieyszych wyrodków,
Aby więc, Kray trawiący ugasić pochodnie
Upoważnia Aktessem Targowicką zbrodnie
Wodzę Seymu przybrani do woienney rady,
Powolności wymuszoną, biorą za krok zdrady,
A nieumieiąc pomoc, mniemani lekarze
Uszli po Obcey Ziemi, rozsiewać potwarze. —

Król lubo przed silnieyszym, słaby Oręż złożył.
Z jakążkolwiek Korzyścią, Warunki ułożył,
Liczba Woyska, w zupełnym składzie ocalała
Arsenał, Sprzęt woienny, i polowe działa,
Zabespieczył poczciwych osoby i domy
Które bezkarnie łupił Burzyciel łakomy,
Rozpołożył Żołnierza przy zachodniey Scianie /o/
By złey strony Krajowi usłużyć był w stanie,
Zbiegł mocy, iak Żeglarz ustępuie burzy,
Aż się morze wypieni, i Niebo odchmurzy
Lecz gdy wdarł się do Styru Sterszt, z miedzianym czołem,
Machinę Rządu wspacznym obrócono kołem
Rozstrzygnięto na leżach korpusy od siebie
By złośliwością niemogły, zebrać się w potrzebie
Ostudzono w poczciwym do Służby Ochotę
Stawiąc przed Front Wisielca, Zbiega i Niecnotę /p/
Zdarło Krzyże nadgrodne, za Męstwo i blizny
Któremi Król naznaczył Obrońców Oyczyzny,
I tę dano Pobudkę gorszącey Ustawie /q/
Iż Żołnierz źle rozpoznał, w iakiey walczył Sprawie
Jakby Żołnierz za prawym idący Przewodem,
Mogł kilku Buntowników rozumieć Narodem
Nic świętego niebyło rokoszanów dusze
Rozszarpały Skarb, Kassy, Dobra i Fundusze,
Za Spiskową Posługę, celnieysi Zbrodniarze
Przybrali się w wydarte Urzędy i Szarze,
A którzy chańbę z zgubą Oyczyzny przeczuli,
Dobrowolnie z Krajowych Stopniów się wyzuli
Sami Golce, Oszusty, dumne wartogłowy,
Pochwycili w nieczyste Ręce, Styr Rządowy
Zamykaiąc przed temi, wstęp do swego w Zboru

/o/ Nad Szląskiem. —
/p/ Rudnicki — Kwaśniewski — Parys. —
/q/ Sanctum Konfederacyi Targowickiey. —

Ktorzy wznieśli budowę Szczęścia y honoru ⸗
Niegodrodnych współnikow przybrali do siebie
Strzegących Kosciołowi o krajowym Chlebie /r/
Ci nam przekładać śmieli w Języku zbrodniczem
Że dawnieysza Przysięga iest u Boga niczym,
Od tey zaś, ktorey Postrach Oręża przywodzi
Uwalniać ni zwolnienia przyjmować się godzi —

Taki Przepis Antecessow bez wstydne Sofisty
Umieścili w Okolne do Narodu Listy,
Przystępowali do Nich Ziemie i Powiaty
Ratuiąc zagrożone Maiątki od Straty. —

Byli ktorzy na wyścig rwąc się do Przewodu
Splamili przed Obcemi charakter narodu,
Nieznali iż pod Szyrem Zbrodni y Spodlenia
Ten znaczy, kto nieszuka żadnego znaczenia

Lecz i tam gdzie fawory, podeyśćia z Przekupstwem
Spokojni w Domach Bracia, stać się mogą łupem,
Gdzie pamiące Łakomstwo, i chciwość niesyta,
Wydaią Oycobojcom dogodne Sancyta — /s/
Gdzie nieprawość nieprawych zbierała do Składu,
Należy mieszać z Złemi, dobrych dla przykładu,
Tam zbrodnia, ktora Cnota Swiadectwa się boi
Widząc Ją obok Siebie, nie tey śmiało broi —
W tym Celu siedli dobrzy w poradniczym gronie
Ku własney i Poczciwych Współziomkow obronie
Czekając w żalum będzie to szczęście Rodzaiu,
Ktore ogniem i Mieczem darło się do Kraiu. —

Opojona Tryumfem Targowiczan Zgraia
Obalić dokazała, Rząd Trzeciego Maja,
Łotrowski Wieniec, kładzie przy wstępney chwale
Ofiarne Ziomkow Srebro daiąc na Medale /t/
Tam pamiątkę swobody uwiecznia w Napisie
Swobody przyniesioney na Kolu i Spisie. —

Gdy tak szumią zdurzeni, Kłamiąc Nam i Sobie
Niepoznali że skaczą na Oyczyzny Grobie
Jeszcze Kruszec nieochłodł, piętno dumney Zbrodni
Dochodzi Jeh Przestroga, od Sciany zachodni /u/
Utwierdza się bolesna Wieść po ~~całym~~ Kraiu całem

⸗ wszyscy ktorzy należeli do Ustawy 3. Maja byli przez Sancitum Konfederacyi uznani za niemogących zasiadać, ani w liczbie Konsyliarzow, ani w Seymie /r/ Taka była Stomacze nie pierwszey Przysięgi w Procesie Biskupow — /s/ w Sprawie Mołodeckiego obwinionego o zabicie Oyca. — /t/ Medal z Napisem Respublica resurgens — /u/ Rapport był od Gnła Byszewskiego — — — —

Powtornym Ziemi naszey grożąca Podziałem —
Nayjaśnieysza Hołota uważa ją za nic
Na Woysko Przyjacielskie, zdawszy całość granic
Zapytuie się przecież Posła dla zwyczaiu
Co ma sądzić o trwodze rozsianey po Kraiu
Ale pozbyta tonem zawistey Dworszczyzny
Wzięta za płochy wymysł, Postrachy Oyczyzny —

Postrach wzmienia się wprawdę, Pruski Żołnierz wkracza — /w/
Garstka naszych gwałt granicy krwią swoią oznacza /x/
A Woysko Przyjacielskie, Gdy nam biorą kraie
Ani się bije za nas, ani się bić daie. —

Idzie więc, iakby w zakład zachodnia Kraina /y/
Dla wstrzymania rozlanych Jadów Jakobina,
Ktoremi Seym napoił, Mieszkańców Umysły,
Kładąc w Rząd pożyczone od Franków wymysły.

Czy ten był do Narodu głos przed trzema Laty?
Kiedy nam się wpraszano w Przyjaźń i Traktaty?
Scoro Układy nasze wspacznym poszły tokiem
Nazwano z tym co było naylepszym przed rokiem
Wychodząc z obłąkania przewodnicze głowy
Podawszy nas i Siebie, na łup obcey zmowy,
Podobni Drzewu; ktore w powieści Ezopa
Użyczyło Gałęzi do Siekiery Chłopa,
Ten zaś dawszy z gałęzi Obsadę żelazu
Za niebaczną Przysługę sciął Drzewo odrazu.
Hańba, wstyd, i zgryzota, dotkcza Ich Dumie
Jeżeli tylko zbrodnia czuć zgryzoty umie
Niedołężna Ich pycha rwie się i junaczy
Mowią do Nas z zapałem szlachetney rozpaczy. —
Głoszą zbroyne Powstanie /z/ chcą zawichrzyć Krajem
Własnie oto iż Zdraycow, zdradzono nawzajem,
Wydarła miecz szalonym dłoń groźnego Posła
Jednym Pióra ciągiem to powstanie zniosła
Tak wewnątrz bez ufności, a zewnątrz bez mocy
Wzgardzoney przed Patrocem wzywaią pomocy /a/
Zwracaią się do Krola, ktoremu zuchwali,
W gorszącym tonie, wszystkie niesmaki czuć dali. —

/w/ wkroczenie Woyska Pruskiego. — /x/ w Kargowie gdzie Garnizon odpor dawał. — /y/ Pobudki Deklaracyi 16 Januar 1793. — /z/ Uniwersał pospolitego ruszenia z Grodna rozesłany, i w trzy Dni cofnięty za Kartką Siwersa, Posła Moskiewskiego — /a/ wezwała Konfederacya Targowicka Krola Listem do Ratunku Oyczyzny. —

Lecz zapoźno iuż owoc Dumy i Uporu
Dojrzały ich Posługą przychodził do Zbioru
Już ów co obdarł Naród i Króla z powagi
Pożyczoną zdiął Suknią i został się nagi —

Jakoż wkrótce po nayscia zachodnich posadów
Dała się słyszeć groźna, zapowiedź Sąsiadów /b/
Rozbierzmy ich Wywody; coż nam zarzucili?
Niemowią żeśmy Prawo Narodów zgwałcili;
Wdzierali się w Rząd Obcy, w przymierzach zawiedli,
Napastnym poszli bojem, kray cudzy posiedli,
Rzekli tylko: „Polacy przy rozległey Ziemi
„ Niezgodni, niebespieczni, podzielmy się niemi;"
Ach jeżeli pozorna Obawa niezgody
Daie Prawo Sąsiedzkie napadać Zagrody
Podobną chęć nałonie bespieczeństwa spocząć
Nie od nas by potrzeba Zabory rozpocząć . — . —

Juz tedy z mniemanego na Spokoyność względu
Polskę do średnich Królestw przeznaczaią Rzędu /c/
Lecz baczna na przystoyność polityka Dworów
Seymem uprawnić chciała, gwałtowność Zaborów,
Targowica przy Schyłku celom ich dogodna
Niezaięte Powiaty zwołuie do grodna
Skład Posłów z pozostałych Królestwa Ułomków,
Wiadomo jaz należał do wyboru Ziomków,
Szukano Najemników którzyby za Prawne
Podięli się zatwierdzić, nabytki nieprawne
Tak może z podziałowych wypadło Układów
Ni Oporu, ni gwałtów niezostawić Szladów,
Mimo czujności z jaką się wpływu dobrych strzegli,
Zmylono się w Rachubie nie wszyscy ulegli —
Trzeba było z krajowych poufałców rady
Barbarzyństwem Seymowe uprzątać zawady /d/
Żołnierzem Prawodawcze osadzić Ławicę
Posłów dwakroć więzionych wywieść za Stolicę
Obledz Tron Armatami i głowić Narodu
Zapowiedzieć nieludzkie odięcie Dochodu.
Tą Drogą wyiednały dzielące się Państwa
Podpis w Seymie zwołanym po hołdzie Poddaństwa /e/
Aby zgubić Szlad gwałtu, włożono w Traktaty
Że bez musu na zawsze piszemy się Straty.

/b/ Deklaracya przed Seymem Grodzinskim — . —
/c/ Podług Deklaracyi — — —
/d/ Postępowanie Siwersa w Grodnie wczasie Seymu —
/e/ Atoż było dnia 7 Maja, a Seym w Sierpniu — . — . —

Ręczą Nam w Imię Bóstwa pod żadnym Pozorem,
Ostatka Polski, trzecim, nietykać Zaborem
Tak niesie uroczystych Traktatów Osnowa
Patrzmy dziś, jak Świętego dotrzymali Słowa —

Oddawszy nayżyznieysze trzy Części Oyczyzny
Wyzuci przez nierządne Banki z gotowizny
Bezsilni, i do pierwszych wróceni Nieładów
Niemieliśmy czym trwożyć ni kusić Sąsiadów,
Sądzilim, iż nad naszą zlitowani dolą
Już nam się w tym Kawałku rozrządzić pozwolą
Że zmarnowawszy piękne, święte Oyców Siedlisko
Polak zachowa Wnukom, przynaymniey Nazwisko

Niestety! zwiedliśmy się, wsadzono nam Posła,
Którego Serce twarde, a Dusza wyniosła,
Do tylu Klęsk przydaiąc Ucisk i zniewagę: (f)
Ocuciła niewczesną Rozpaczy odwagę —

Kędy szanowne Królów spoczywaią zwłoki
Święty Zapał porywcze doradził nam kroki (g)
Tam Naród krusząc Jarzmo, którym Go tłoczono
Rzuca się na Dubienki Bohatyra łono,
Dobroć Sprawy uwiodła, myślących niebacznie,
Iż nam Obcy pomogą, skoro Swoiak zacznie
Że bez nich rozpacz, która wzgardę życia rodzi
Żelazem nas iak Franków z Jarzma oswobodzi. —

Udały się za Sprawą naczelnego Męża (h)
W Wąwozach Racławskich, pierwiastki Oręża,
Chłopek z kosą pognany, na Obronę Kraiu
Pierwszy raz zaszedł w Oczy Śmiałkom z za Dunaju
Niepatrząc na Ich zwroty, i zręczne i chyże
Zmieszał, wysiekł, rozproszył, i zagarnął Spiże —

Szum zwycięzki, wkradłszy się na Wybrzeża Wisły (i)
Tleiące Warszawianów rozdmuchał umysły,
Lud z Ucisku na mściwą przemówiony Stronę
Wziął za hasło powstania Zbroiowni Obronę
Rossyanin z lekkości z Przestrachu lub z dumy
Chybił; tamiąc w Ulicach uzbroione tłumy.

(f) Postępowanie Posła i Gnlla. Igielstroma — (g) Powstanie Krakowskie —
(h) Bitwa Racławicka. —
(i) Powstanie Warszawskie. — — —

Mógł Zwycięzca powrócić wywoszniony w Pole
Trzymał się i pogorszył Woyska swego Dole
Dowiódł wtedy nasz Żołnierz że nie liczba znaczy
Gdzie się biją z odwagą cnotliwey Rozpaczy
Spólnik Ludu nadziei iego nieomylił
Sam zaczął, i Sam szale zwycięstwa przechylił,
Śmierć, niewola podziałem Rossyanów była,
Starszych zręczna Ucieczka; przed Zemstą ukryta.
Broń, działa, Składy Bogactko, czynów Dworskich zbiory,
Te były naycelnieysze Zwycięzców Zabory
Po dwóch dniach krwawey Walki zwierzchnicza Opieka
Niewidziała wpoymanym jak tylko człowieka,
Ludzkość słodząc mu dolę, zamykała rany
Które otworzył Oręż rozpaczą władany
Ani Owa rozwiozłych Opojów Gromada /k/
Liczby, dobrych Stolicy Mieszkańców nieskłada.
Co na więźniach w dniu czwartym, obok samey Rady,
Zimnego Okrucieństwa zostawiła Ślady,
Ogół Ludu był skromny, w zapale się srożył.
Pokonawszy, zwyciężką Broń spokoynie złożył. —

Zley pomyślnej, a mało kosztuiącey bitwy,
Przeniosł się Duch powstania na Stolicę Litwy /l/
Ten co Ufność Wileńskich, posiadał Mieszkańców
Należał do Rycerskiey Szkoły Wychowańców
Która, zabiegiem Twórcy, na posługę kraiu
Dawała Uczniów w każdym, przydatnych rodzaiu,
Śmiały, Czynny, i Tkliwy, na Polski niesławę
Zwalczeniem Przeszkód zdał się przewyższyć Warszawę
A zgłosem Powszechności, i z Prawami zgodnie
Pierwszy skarał okrytą Dostoieństwem zbrodnię /m/

Tak w Częściach pozostałych z Grodzieńskiego działu,
Krzewiły się Szczęśliwie Nasiona zapału,
Może przy bacznym Rządzie, to rozpaczy Dzieło
Mniey smutną byłoby się dolą zakończyło;

Gdyby można w dniach kilku, szczęście kraiu sprawić
Polak swoią Oyczyznę potrafiłby zbawić,
Gorliwy w razie nagłym, czynny na początku
Szafuie Ofiarami Życia i Maiątku,

/k/ Rozsiekano 95. prowadzonych Niewolników Moskiewskich —
/l/ Powstanie Wileńskie . . /m/ Hetmana Kossakowskiego

Lecz tam gdzie się ma wydać Duch prawdziwie Męski
Wyższy nad fawor losu, i wyższy nad klęski,
Gdzie w porządku w iedności burze przetrwać trzeba
Wyznaymy tych Przymiotów niedały nam Nieba.

Wyznaymy, iż zgrzeszyła i Sercem i głową,
Część większa składaiących Radę narodową
Znalazł w niey Naśladowców Jakobinizm krwawy
Przed którym drżał zarówno występny i Prawy
Dwakroć przez chytre szepty, i płatne zachęty
Podbierzano do gwałtów Lud łatwo nagięty
Wnet gmin co się do Obcych wzorów ślepo garnie
Polubił zachwaloną Paryża Latarnię /n/
I wszystkim groźny władzom, wieszał w Oczach Rządu,
Jednych niby z Wyroku, /o/ a drugich bez Sądu. —

Ocknął się Rząd, pozorny Bezprawiów gromiciel
Wzięto życie zwiedzionym, ale żył Zwodziciel,
Znać ieszcze do Rozpału Spiskowey Pochodni
Zdawało się potrzebnym ocalenie zbrodni
I kiedy Ów Terroryzm z krwie wylewu znany
Pod kunsztownym toporem legł w brzegach Sekwany,
Tu Jego Naśladowca na Morderczym Klubie,
Układał poczet Ofiar, przeznaczonych zgubie
Stanął iuż Akt Zabóyczy w Podpisowey Księdze /p/
Odrodzeniem Narodu nazwany przez Jędze
Przyszło znad Elby Dziełko /q/ którego Pisarze
Do wielu Prawd, wymowne przydawszy potwarze
Przez chardą niewiadomość, i fałsz nieprzystoyny /r/
Złośliwie wystawili Obraz przeszłey Woyny
Te to burzące Pisma, winiąc Dwór o Zmowę
Wskazowały po czyią sięgać miano głowę,
Przecież cnotliwa większość, niszcząc układ krwawy
Dwoch nas ustrzegła nieszczęść: Zbrodni i Niesławy,
Takie było Warszawskich Oktowirów Zdanie
Prowadzić Terroryzmem Narodu Powstanie.

/n/ Latarnia w Paryżu, na którey Słupie w pierwszych dniach Rewolucyi Paryzkiey wieszano — /o/ Wyrok ten miał postać formalności, ale dyktował go tłum ludu, którym Ratusza w nim Sędziowie byli otoczeni y zagrożeni —
/p/. Księga gdzie wpisywano Osoby od Opinii na Smierć skazane miała Tytuł Akt Regeneracyi Narodu.
/q/. Książka o ustanowieniu i Upadku Konstytucyi 3go Maja
/r/ Autor opisując Woynę 1792. pokazał się w każdym punkcie albo uprzedzonym albo niewiadomym — „ cofanie się woyska przyznaie zawsze Ordynansom Króla, a przecież podobnego Rozkazu nigdy Król niewydał, co świadczą wszystkie Jego Listy i Protokoły. —

Kiedy Oyczysty Oręż od podwoyney broni
Ugiął się, przez Niebaczność w Naczelnika dłoni /s/
Lecz y tam w małym Składzie Pułków i Kosarzy
Drogo przedał Zwycięztwo, Woyskom dwóch Mocarzy
Zszedł z Placu, na którym mu los się przeniewierzył,
Y stanął przed Zwycięzcą gdzie stanąć zamierzył /t/
Zabrane pod Warszawą Sprzymierzonych siły
Ledwie Nam Stopę Ziemi wolną zostawiły /u/
Mniemano iż Stolica, nie w odporu stanie
Pochwycona za pierwszym Napadem zostanie
Albo głód przywołany ciągłością blokady.
Zdolnym będzie pokonać Męstwo i Zawody;
Po obie chybiło, ni wzięci, ni głodni,
Przetrwaliśmy w Oblężeniu do Ośmiu tygodni
Cnota Wodza, a ufność Woyska i Mieszkańców
Na Piasku wyniesionych ubroniły Szańców,
I te kule, te ognie, te burzące gromy,
Sypane dniem y nocą na gmachy i domy,
Tyle znaczące, wtrzaski zapalonej racy.
Niemieszały Spoczynku, Zabaw ani pracy.

W Szturmie wnocnych podeyściach, na pierwszy znak trwogi
Gromadził się w Okopy, Obywatel mnogi,
Szli bez różnicy wieku, Starzy i Młodzieńce
Po Rany, po Kalectwo, po Śmierć y po Wieńce
Wpadał w Obóz ochotny, rznął załęknione kupy,
Brał żywcem, gwoździł Działa, i powracał z łupy. —

Między tak świetnym Zbiorem Laurowych gałązek
Naycelniey wydaie się Obrona Powązek. /w/
Dniem pierwey stratną w Szwedzkich Okopach rozprawą
Dał Los Niemcom zyskowne Sąsiectwo z Warszawą,
Powązki i Olszyna były iak Srzednica,
Między Ich Stanowiskiem, a między Stolicą,
Te maiąc i Bielany z Lasem nad Wisłaneu.
Stawał się Nieprzyjaciel Oblężenia Panem
Ile więc na Zdobyciu, tyle na Obronie

/s/ Bitwa pod Szczekocinami —.
/t/ Dwoma dniami pod Warszawą przyszedł Naczelnik Kościuszko przed przy-
ściem Moskali i Prusaków —
/u/ Blokada Warszawy — —— /w/ Bitwa pod Powązkami 28 Augt.

Jak ważnych mieysc, Obcicy zalegali Stronie,
Jeszcze Noc po Okręgu, grube tocząc mroki,
Na Smiertelnych powiekę, siała Sen głęboki,
Placowe tylko Straże, i ranny Obrońca,
Z nocnym Stalkiem czuwali, doczekując Słońca
Kiedy grad kartaczowy, bagnet i pałasze
Zewsząd Stron uderzają w Posterunki nasze
Już się odporna siła, pod Przewagę zgina
Łupem broni Niemieckiey staie się Olszyna,
W tym mieyscowy Dowodzca (x) co go naszych Czasów
Radał dla swey Obrony przywołał o Sassów
Biorąc w razie gwałtownym, radę od rozpaczy
Z bagnetem postępować każe wsród kartaczy,
Powiodła nam się rozpacz, i w biedney godzinie
Bagnet Polski rozstrzygnął, ważny Spór w Olszynie

Wsród trwogi, którą ciemność dworła w Obozie
Zabłysnął pożądany gość na złotym wozie
Swiatłość dzienna odkrywszy plac Smierci z Sławy,
Zapełniła go ludem Pragi i Warszawy,
Naypierwszy ukazał się z Posiłkowo dodatkiem
Naczelnik nie tak Wodzem jako Bitwy Swiadkiem,
Gdy mu Rządca plawowy acz z nielicznym zbiorem
Utrzymanie Powązek zaręczył honorem. —

Ledwie wzmocniono słabsze boku tey posady
Niemcy sciągnąwszy siłę z Okręgu blokady
Mieszaiąc do prawdziwych, udane Attaki
Ciągłym ogniem zaięli okoliczne Szlaki
Szedł Krajowy Obrońca przy Muzyki Dzwięku,
Srodkiem ubitych braci, srodkiem rannych jęku,
Nic go Spiżowe gromy, kiel flintowych grady
Ni Kartaczem zrywanych gałęzi gromady,
W Ciągu Piętnastu godzin, zrazić niezdołały
Posuwał się oddaiąc Wystrzał za Wystrzały
Tey czterykroć wznowiwszy, Szturmy raz za razem
Czterykroć szczęsliwym, odparł Żelazem
Widząc Dzień nie do Laurów, plac honoru wąski
Zaprzestali dobijać targu o Powązki — (z)

(x) Dąbrowski Gnł uwolniony od Służby Saskiey za udaniem się Króla de Elektora. —
(y) Drugi Attak —
(z) Autor tego Pisma rozciągnął się z Szczegułami tey bitwy bo ich był przytomny od początku do Końca

Na tey bitwie Galicyane, skończywszy rozboie
W Ośmiu Dniach opuścili Stanowiska swoie
Gdy nowi Południowce z dawnego Zachodu /a/
Nayśmielszym wsparli Krokiem powstanie Narodu
Tu ieźli wielbiącemu Cnotę Naczelnika
Surowey Prawdy wolno użyć mi Języka,
Śmiem powiedzieć, naydroższy, czas zabiliśmy marnie
Rozdzielonych w Uchodzie, puszczając bezkarnie
Nadto długo z woienney, czyszcząc się Kurzawy
Znaleźliśmy Kapuę w Okopach Warszawy;
Podstęp, szepty, niezgoda, chciwe Stopniów Szpioty
Łatwego Naczelnika obsiedli Namioty. —
Rozprzęgła się Woyskowość, zapał przebrał miarę
Natworzono Korpusów zaniedbawszy stare
Były Składy potrzebom żołnierza dogodne
Woysko przecież i bose, i nagie i głodne
Własney siłę Krajową, odeszłim postaci
Wysłani wspierać Prusko = Południowych Braci,
Po złamaniu obronney nad Bzurą osady.
Ztąd żywnością Warszawskie podsycono składy,
W Dni kilka do Ziemiańskich zbliżeni Szeregów
Stanęliśmy bez przeszkody u Noteci brzegów —

Tam przez kręte manowce, za pomocą zmroku /b/
Sławny Zdzierstwem Sekuli, napadł Obóz zboku -
Jak witany? niedługim, dowiódł to pobytem
Nocą przyszedł po Laury, a uciekł nad Świtem. —

Zostawione po Pieszkach niedobitków Ślady
Przywiodły nas do Murów Bydgowskiey osady /c/
Ta blisko przez Część wieku ludniona Obcemi /d/
Zachowała nam ieszcze wdzięk Oyczystey Ziemi —
Polak tknięty widokiem, Polskich niegdyś Domów,
Niechętnie do Śpiżowych, zabrał się pogromów
Dzieliliśmy z Mieszkańcem, wszystkie Czucia duszy,
Każdy huk co go trwożył, nasze ranił Uszy.

/a/ Powstanie wielkopolskie i wyprawa tamże. —
/b/ Bitwa pod Łabiszynem — — . /c/ Atak i wzięcie Bydgoszczy
/d/ Bydgoszcz pierwszym Zaborem odpadła od Polski w 1773 Roku

Wezwano więc mieyscową Zwierzchność do Układów
Nie radząc Jey Szturmowych wyzywać Napadów,
Działa nasze umilkły, ale zwierzchnik srogi,
Z Łagodnoscią podane wyszydził przestrogi;
Wtedy Żołnierz i Wiśniak za wydaniem Znaku
Z Bronią, z Kosą, z Toporem, stawa do Attaku.
Tam owych mózg dużących Napoiów nietyka,
Co w Szturmie pożyczaią zajadłości dzika.
Ani wygodnych Schorzów, doczekuie z mroków
Szedł trzezwy, i przy iasnym błękicie Obłoków,
Niekosztował godziny; cały Szturm i Opor
Kartacz bramę wyszczerbił, dokonczył Jey topór. —

Przyimuie nas z pokoyną radością Mieszkaniec
I zwycięzkim żelazem oszczędzony Braniec
Przesladowca Szkuli, kawałcem tey nogi /e/
Którą podeptał ludzkość, Swiętnie nadsreł progi
Wzywa litości — Zemsta wysławyć niekaże
Lecz nieszczęscie przestępcy. — Wiry Jego nucie —
Żołnierz w Zapale nawet — niewolnicę rozkazu
Wszystkich zabronił zbytków, Sobie i Żelazu
Maiątki zamożnieyszych, wyrobek sieroty,
Pod swiętą były Strożą Karności i Cnoty. —
Ludzkość która się żadnym nieprzegradza Kraiem,
Zbliżyła oddalonych mową i zwyczaiem.
* Zdało się iż Natura wstręt odwieczny tamie
Którego w nas i w Niemcach wycisnęła znamie —

Tak iest; ieżeli ten Oręż przy naylepszey Sprawie
Nie Oyczyznie a mało naszey pomógł sławie
Mamy w Swiadectwie prawdy, coś więcey nad innych
Żesmy go nieźbroczyli Krwią Ludów niewinnych — W Praga
Poważaiąc Obrządek, własność i Zwyczaie,
Chcielyśmy pierwey Serca, zabierać niż kraie
I może tym widokom sprzyiaiąc los szczodry
Byłby nas wkrótce stawił za brzegami odry. /f/

/e/ Pułkownik Szkuli ranny i wzięty —
/f/ Taka była myśl Dąbrowskiego Jenerała i w tym Celu Autor tego pisma był posłany do naczelnika, którego iuż pod Maciejowicami znalazł. —

Już na samym wybraniu wlę drogę tronów
Jeden traf dzieło błędu, czy skutek uporu.
W nieszczęśliwie obraney Maciejowic Ziemi
Przerwał całą osnowę Bydgowskich nadziei;

O! gdyby pamiętniey szy, na przykłady zdala
Stawił sobie Naczelnik Pyrrhym i Annibala
Może walcząc przewłoką więcey, niż odporem
Byłby na czas Oyczyznę zbawił z Kunktatorem
Lecz naglił weyść w Zapasy, przez zaczepne bitwy /g/
Z Ogromem Rymnickiego wchodzącym do Litwy
Wodz /h/ który iż ostaniał, potrafił bez szkody
Z Chwałą nawet z Krupczycskiey wyniesć się przygody.
Ale wróg nad Bugiem, spocząć nie odradził — /i/
Na tonie Morfeusza stawę jego zdradził.
Przez ochydną na zajutrz z Kozactwem gonitwę
W godzinie stracił Woysko, Zbroyownią i Litwę. —

Te klęski zopuszczoną kwistą przez Modrika /k/
Do kroku zaczepnego wiodą Naczelnika
Szto nie olos stolicy lecz darować raczy
Nadto posłuchał głosu, męstwa lub rozpaczy,
Stanąwszy z drobną siłą przy Lasach i bagnie
Gdy odległych Posiłków doczekiwać pragnie
Na Placu do przyięcia Bitwy niegotowem /l/
Napada go bu̧rznieyszy Fersen z Deniszowem.
Trzy razy liczbą wyżsi; a dwakroć działami
Stoczyli bóy ciągniony siedmiu godzinami,
Taka tylko słabszemu zostawała droga,
Męstwo, Sztuka, Nadzieja, w końcu rozpacz srogą,
Wszystkich użył Naczelnik dwa oddziały przemógł
Lecz niewsparty, odeprzeć swiezszey siły niemógł. —

/g/ Tali był wyraźnie Rozkaz Attakowania Suwarowa
/h/ Sierakowski Gnł. —
/i/ w Brzeciu Litt. o iedną noc tylko chodziło /k/ Wisły od brzegi Poninski
/l/ Bitwa pod Maciejowicami — — —

Niech sam sobie wyrzuci, że posiłki owe
Zwiodły zdane na lekką Kartowiniąa głowę /m/
Kto niemiał nic za sobą procz iskry zapału —
Kto Wisłę powierzoną, oddał bez wystrzału —
Kto Sierpniową Wyprawę zakrwawił błędami ⊗
Niebył godny ważnemi rządzić Posiłkami
Przecież do Jeh pospiechu, i do ich zawodu
Wódz nasz przywiązał Losy, Woyska i Narodu
Bitwa była przegraną, zostało to dwoie
Poledz lub uprowadzić niedobitki swoie,
Rozsądek radził drugie, rozpacz pierwsze wzięta
Szuka Śmierci Naczelnik — Śmierć się z nim minęła,
Lecz trafiło Żelazo, tak ranny i Jeniec
Odesłał nam, za Laury — Cyprysowy Wieniec —.

Ziała trwogą Lud Rzymski, przyiął z ust Pretora /n/
Wieść o bitwie złoczoney u brzegów Jeziora /o/
Gdy Starca poważnego głos zdrżeniem dobyty,
Ledwo te wydał słowa Flamminiusz zbity —
Takim właśnie uczuciem, los naszego Brańca
Zrajał Serce i umysł, Polskiego Mieszkańca
Chlubna czułość dla więźnia, stosowna do Szkody
Lecz rozpacz nieprzystoi na wolne narody.
Pokazał się Jey zbytek, przez nieczynne Jęki,
Że Kray szczęścia wyglądał z iedney tylko ręki —
Gasły odtąd Nadzieie, tępiał Duch powstania
Ożywiany w Narodzie. Marą zaufania
Nowy Obior Ludowi, nieprzypadł do Smaku.
Następca /p/ nic dawnego nieznalazł w Rodaku,
Smutną wziąwszy Resztę, Woysko wpół wycięte
Orężem troyga Mocarstw Granice zaięte —
Nakazał aby cofnąć zachodnią Wyprawę
Przeyść Bzurę niedostępną i Okryć Warszawę
Wódz brzegowych Stanowisk /q/ z ręczną siejąc trwogę
Rodtkiem spłoszonych Niemców, otworzył nam drogę —

W tym Północnik nabywszy z klęsk naszych przewagi
Upędzając Woysk resztę, zbliżył się do Pragi

/m/ Pominsku — ⊗ wyprawa pierwsza pod kommendą Jego do Wielkopolski w Augustcie rozpędzona o mil dwie od głównego Obozu w czasie blokady Warszawskiey —
/n/ Pompeiusz — /o/ Jezioro Trazymeny —
/p/ Wawrzecki — /q/ Xiążę Józef Poniatowski —

Wytknięto słabsze mieysca na woienney Radzie
Brak ludu, przedział gęsty, w rozwlokłey Obsadzie
Rząd zepsuty przykładem dawnieyszey blokady
Niechciał wierzyć Przestrogom brać Wadów za wady.
Radzono unikaiąc zburzenia i głodu,
Przenieść Oręż w otwartą krainę Zachodu
Rząd uporny, i iednym nieufny Sposobem
/r./ Śmiał nazwać „Okop Pragi: Woysk Rossyiskich grobem. —

Niestety iaka zmiana — ten Grób — te Okopy —
Pierwey się otworzyły przed naszemi stopy
Kwiat Młodzieży, Nadzieie, szczęście, byt nasz cały,
Jednym Szturmem w te odchłań, zepchnięte zostały,
Dzicz z kukana łykaiąc Soki Krew burzące
Wyrzynała do Woli, bez bronnych Tysiące;
Płeć, Niewinność, oddane gwałtom i żelazu
Ale odwróćmy Oczy . . . od tego Obrazu —
Słowem zhanbiono ludzkość, o pamięć z niewagi —
Przetrwa nawet Osadę nieszczęśliwey Pragi —

/s/ Lud Warszawski stworzony dolą swoich Sąsiadów
Unosi Sprzęt i Życie do pewnieyszych Składów
Strach Śmierci, nad Śmierć cięższy, Stolicę wyludnia
Ten uchodzi na Zachód; ten w Strony Południa
Miasto z krzykiem w Zamkowe wdziera się pokoie
Oycze! /:woła do Króla:/ zasłoń Dzieci Twoie
Rada czy Naród w Radzie któremu zdało się
Iż bez Króla potrafi, o swoim radzić Losie,
Gdy część odbiegła Steru, gdy się reszta chwieie
W tedy mu zdaią Woysko i Kraiu Nadzieie. /t/
Nieprzyjął Król ofiary, lecz odwrócił Plagę
Która wisząc nad Niemi uderzyła Pragę
Żołnierz którego smutne przeraziły wieści
Iż się w Gmachach Stolicy Nieprzyiaciel mieści
Czytaiąc w Twarzy wodzów niepewność i trwogę
Nie lepszego nie widział nad rozpaczy drogę,

/r/ Tebyły Słowa na Radzie woienney. — . —
/s/ Trwoga Warszawy. — . —
/t/ Offiarowała Rada Królowi Kommendę. —

I iak postrachem z Gromad rozsypane Owce
Niesforny, broń rzuciwszy, rozbiegł się w Manowce. /u/

Ten był skutek powstania, taki koniec wzięło,
Ręką dwóch Szarlatanów obracane Dzieło,
Że wszystkich Klęsk Oyczyzny, ta naycięższa była
Dawnieysze ią zemdliły, ostatnia dobiła.

O wy co na gwałtowne, biorąc się sposoby
Podaliście Lekarstwo gorsze od Choroby
My na słowo zawrotne, wypiwszy Napoie
Zuchwale wyzwaliśmy trzech w zaczepne boie
Bez siły, bez przyiacioł, oddzielni od Tronu
Oyczyźnie żyć mogącey przyspieszyliśmy Zgonu. –

Patrzcie! iaka dziś postać, iaka Kraiu Dola
Źle wam było przy Królu, czy lepiey bez Króla?
Oprócz Kaydan któreśmy z waszych wzięli Rąku
Jestże przynaymniey ieden kąt wolny od ięku
Każdy swe Szczęście przeżył, wszystkim czegoś brakuie
Kto ma Chleb je go z płaczem, a tysiączny łaknie,
Pewnie was Cel od winy, od Zgryzot zasłoni,
Żeście w naylepszey Chęci wzięli się do broni, –
Ach czy mnie kto z namysłem, czy niechcąc zabiie
Cóż mi po Jego Celach, kiedy Ja nie żyię — . —

Królu! oto owoce, rozpustney Swobody
Łakomstwa, Nieufności, pychy i niezgody,
Oto Szczeble Upadku Kraiani na Czwiera
Po dwóch Próbkach za trzecią nieuszliśmy kroku
Zguba nasza iest sprawą gwałtownych lekarzy,
Chorobę nam w Dziedzictwie zostawili Starzy,
Łamali w zeszłym wieku poprzednicy Twoi
Upór Oyców „ że Polska przez sam Nierząd stoi „

Ten któremu zatrute zgryzotami Lata /w/
Doradziły nad Berło, przenieść był Opata,
Ostrzegał Jch. w Proroczney z Tronu zapowiedzi
Iż nas będą Częściami urywać Sąsiedzi.

/u/ Pod Dzewicą – Opocznem — y Radoszycami —
/w/ Jan Kazimierz po Abdykacyi wziął Opactwo S. Germana w Paryżu od Ludwika XIV. — . —

Ale Naród nieufny, Słowom wiary niedał.
Bo to Król, a co gorsza Król Rodak powiedał
Gdy Ościennik Stopniami rosł w Olbrzymią postać
Polak na lepszey Ziemi, wolał Karłem zostać,
Bitny, ale nierządny, drogo błędy płacił
I Północ, za Dnieprskiemi Krajami zbogacił —
Za Michała powiększył Ohydę i Winy, /x/
Przyjął haracz z Utratą żyzney Ukrainy —
Jan pamiętny /y/ Przydomkiem wschodniego Pogromu
Służył tylko Widokom niewdzięcznego Domu /z/
Sas /a/ z Północney Potęgi twórcą ziednoczony
Wskazał nam drogę Zbytków y wyzuł z Obrony
A pózniey Ofiarami Krajowych Odłomków,
Kusił się /b/ Tron z Dziedzictwem przenieść do Potomków
Następca /c/ nieprzydatny, Radą ani bojem
Skażonych dopsuł zbytkiem, i uspił Pokojem —
Przyszła Koley na Ciebie cożeś obiął w Rządy?
Winy Królów i grube z dwóch wieków przesądy —
Dokoła nas Sąsiedzi, rządni i potężni,
My Dzieci przy nich, albo Starce niedołężni,

Niedaiąc nam odmłodnieć, ni podrość Mocarze
Pochodnie Fanatyzmu zapalili w Barze.
Wypleniła się Ziemia, my ponieśli Straty,
Oni w jakieyś nadgrodzie wzięli Kray bogaty,
Cóż nam powrócić mogło, wzrost, siłę i żywość.
Oto wielcy Lekarze, Światło y Cierpliwość,
Rzuciłeś Zasiew, pierwsze zrodziło się w kraiu
Zniknęły uprzedzenia różnego rodzaiu,
Nieprzyięło się drugie na umyśle Młodzi
Znać Kwiatu cierpliwości ta Ziemia nierodzi.
Wkrótce słabe Światełko podchlebiło Dumie
Mniemał Uczeń, iż więcey nad Mistrza rozumie,
Niecierpliwy wszystko Ci gwałtownie przewrócił —
Rząd zburzył, słabszy stawił, z mocnieyszym nas skłócił, —

/x/ Michał Wiśniowiecki — .
/y/ Sobieski nazwany fulmen orientis — /z/ Domu Wiedeńskiego —
/a/ August II. z Piotrem Wielkim — /b/ Memoires de Brandebourg, patrz w Przypiskach pod Lit. E. /c/ August 3. podczas 7 letniey Woyny. —

Wybrał Związki bez Ciebie, niebaczny nakoniec,
Szukał Lwa napadł Lisa, wziół go za Obrońcę
Znaleźli się Zuchwalcy w mniemaniach niezgodni
Ci niby Kray ratując poszli drogą zbrodni,
Wtedy uległeś mocy, by reszty niestracić
Nam kazano za płochość drugi raz zapłacić — (d)

Czas który się naśmiewa z politycznych Marzeń
Byłby może rozwinął pasmo lepszych Zdarzeń —
Często też sama Ręka nagłą zmianą rzeczy
Z Interessu uderza, z Interessu leczy
My czekać niecierpliwi, chcąc wszystko mieć razem,
Nieulegszy Czasowi, legli pod Żelazem. —

Królu! te są ostatnie, omydłki y blizny
Policzyłem ie chodząc po Grobie Oyczyzny
Tam się może zamknęły Lata y Usługi
Przeżyłem Ją i Nędzą cudze płacę długi,
Ale ieszcze nadziei wyrzec się niegodzi,
Zbiey odmian Świat dziwiących, tę prawdę dowodzi,
W Naczyniu Ziemskich Losów, którymi czas władnie
Może nasza Szczęśliwość ukrywa się zdradnie. —

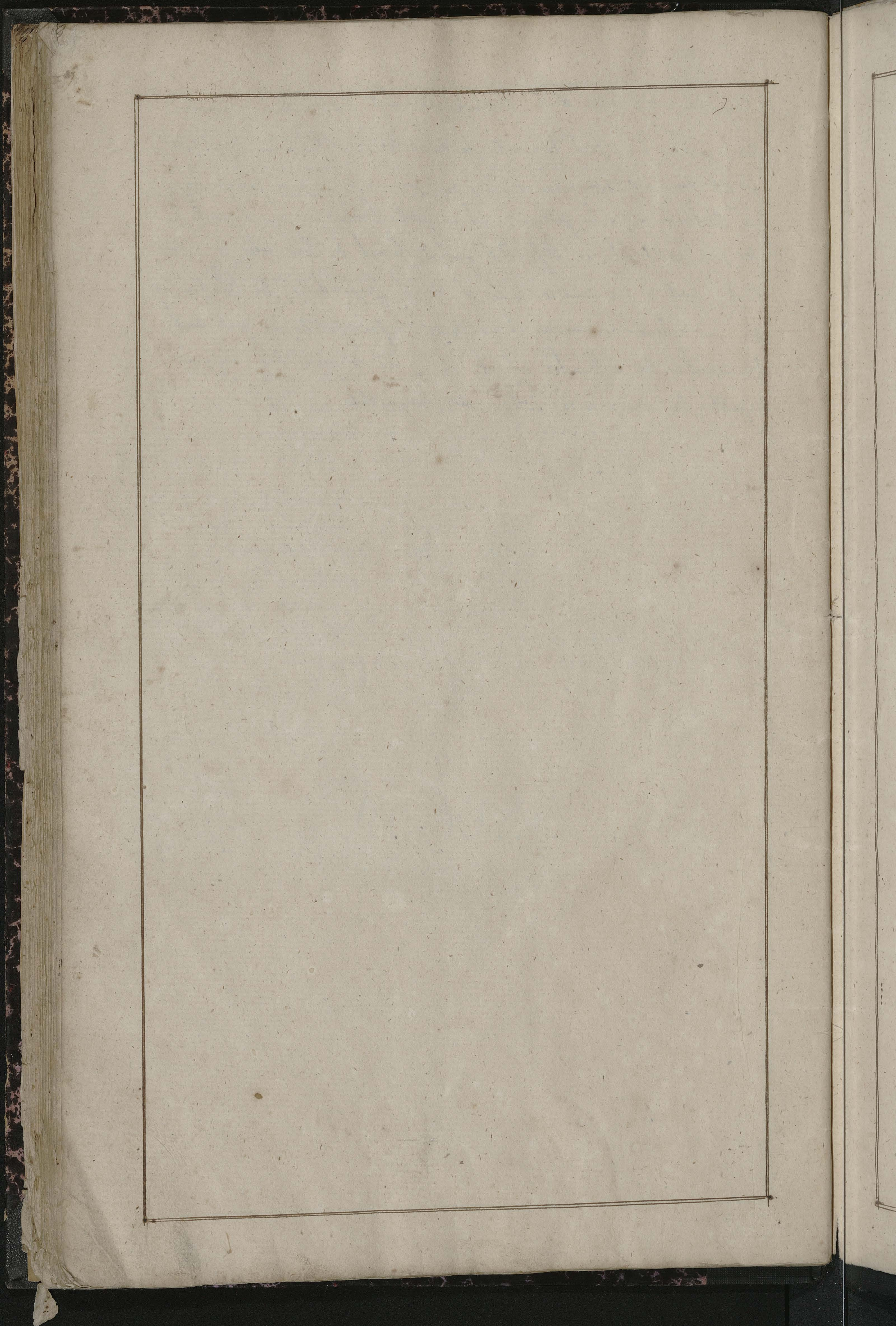
(d) Podział Grodzieński —

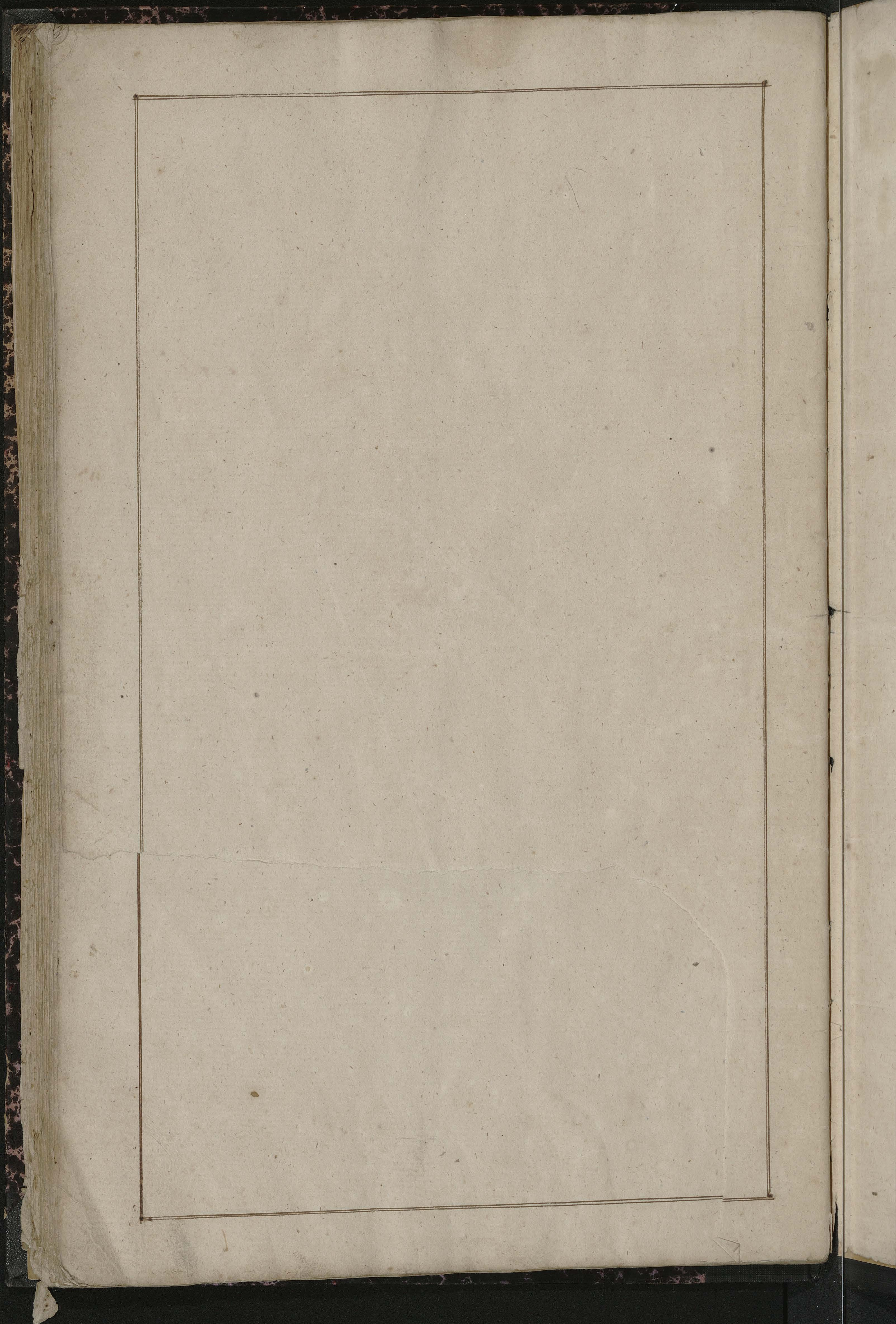
KONIEC



Wyjątek odpowiedzi Króla Pruskiego, na List Króla Stani Augusta.

En regardans d'un oeul tranquille la nouvelle Constitution, que la Republique s'est donnée a mon insçu et sans ma concurrence je n'ai jamais songé a la soutenir ou a la proteger. Si le partie Patriotique en revenant sur ses pas consideroit les difficultés qui s'elevent de tous cotés, je serais tout prêt a me concerter avec S. M. L'Imperatrice de Russie et di m'entendre en meme tems avec la Cour de Vienne pour tacher de concilier les differentes interets et de me convenir des mesures capables de rendre a la Pologne sa tranquillité.





Rękopism znaleziony w
papierach mego dziadka
Stanisława z Ziemblic
Bogusza szambelana
króla Stanisława
Augusta.

Adam Bogusz.

